



# NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 65.269

Wyd. A

Cena 70 gr

Nr 79 (3362) — Rzeszów, 2 i 3 kwietnia 1960 r.

## Po „Tour de France“ — Rambouillet

„TOUR DE FRANCE“ premiera Chruszczowa skończony. Jeszcze wczoraj zwiedzał fabryki samochodów Renault we Flins, rozmawiał z delegacją Generalnej Konfederacji Pracy — przyjęcie w ambasadzie radzieckiej i Chruszczow pożegnał się z Paryżem. Udał się do Rambouillet na dwudniowe rozmowy z prezydentem de Gaulle'm, by już bezpośrednio z lotniska Orly w niedzielę wrócić do Moskwy. Początkowe rozmowy z de Gaulle'm w Pałacu Elizejskim w Paryżu dały okazję raczej do przedstawienia wzajemnych stanowisk w aktualnych problemach i ich zbliżenia. Problemy te, to: sprawa Niemiec, ze szczególnym uwzględnieniem Berlina, rozbrojenie, ze szczególnym uwzględnieniem prób atomowych i sto-

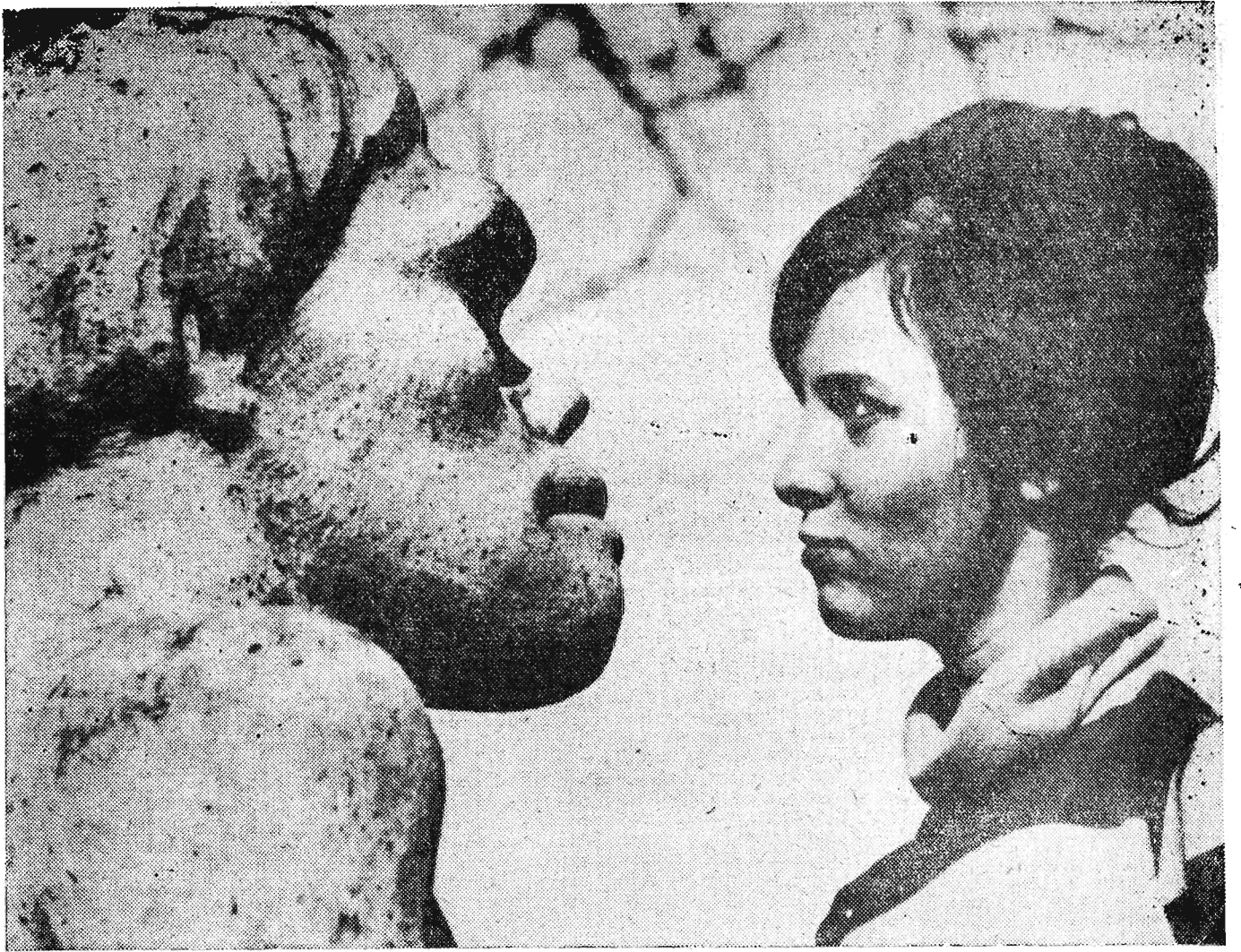
sunki francusko - radzieckie, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków gospodarczych i kulturalnych. Według powszechnej opinii, w tej ostatniej sprawie porozumienie będzie najłatwiejsze. Co do innych — zaczekajmy dwa dni. „W polityce nie należy snuć przewidywań co do przyszłości“ — powiedział premier Chruszczow dziennikarzom wyrażając jednocześnie swój optymizm co do wyniku rozmów z prezydentem de Gaulle'm.

Problematyki tych rozmów premier Chruszczow nie ukrywał w rozliczonych przemówieniach, wygłoszonych w Paryżu i w objeździe po Francji. Przy czym zawsze zapalał się najbardziej, mówiąc o niebezpieczeństwie militarystki niemieckiej. Najmocniejsze było pod tym względem przemówienie w Reims, toteż komentatorzy polityczni przypisywali mu największe zna-

(Ciąg dalszy na str. 2)

### Tow. St. Goleń redaktorem naczelnym „Nowin Rzeszowskich“

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Kolegium Redakcyjnego „Nowin Rzeszowskich“, w którym udział wzięli: członek KC, I sekretarz KW PZPR tow. Władysław Kruczek, sekretarz KW tow. Stanisław Boguń i kierownik Wydziału Propagandy KW tow. Stanisław Ryba. Podczas posiedzenia wprawdony został na stanowisko redaktora naczelnego „Nowin Rzeszowskich“ tow. Stanisław Goleń, dotychczasowy kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partijnej w Rzeszowie.



Młoda dziewczyna przed rzeźbą neandertalczyka.

W związku z wystawą „80 lat ruchu amatorskiego“

## O »KORDIANIE I CHAMIE« W MARKOWEJ J. WOŹNIAK



Zespół aktorów - amatorów z Markowej po premierze sztuki „Maturzyści“.

W NIEDZIELĘ, 3 kwietnia br. o twarta została w Rzeszowie wystawa „80 lat ruchu amatorskiego w województwie rzeszowskim“, zorganizowana przez Wojewódzki Oddział Związku Teatrów i Chórów Ludowych. Zgromadzono na niej wiele do-

kumentów, obrazujących przebogata tradycję poczyną kulturą rzeszowskiej wsi. Oczywiście nawet jak najszerze ramy wystawy nie oddadzą w pełni, w całej okazałości, tego wszystkiego, co powinno znaleźć odzwierciedlenie w kartach historii ruchu amatorskiego. Dziesiątki i setki afiszów, zdjęć, programów

— zaginęło. Wspomnienia zatarły się w pamięci. Wielu pionierów ruchu amatorskiego i założycieli zespołów nie ma już dziś wśród żyjących. Wyblakły karty najstarszych pamiętników... To co pozostało, co szczęśliwie przetrwało zawieruchą dwóch wojen, co można na wystawie ekspozować — przedstawia dziś bezcenną wartość i za zgromadzenie tych historycznych już teraz materiałów, należą się słowa uznania dla organizatorów tej ciekawej, wartościowej wystawy.

### TEATR NA DRABINIASTYM WOZIE

Dokument, zdjęcie, zanotowane wspomnienie, czy relacja naocznego świadka — wszystko to przedstawia dużą wartość historyczną; to prawda! Ale dziennikarza interesuje coś więcej. Reporter pragnie ożywienia tych dokumentów, skonfrontowania ich z życiem, ludźmi, o których mówi. Pragnie konfrontacji tego, o czym mówią dokumenty z tym, co jest obecnie. Reporter szuka odpowiedzi na pytanie: czy piękna tradycja przetrwała do naszych czasów? Czy do pięknych kart historii amatorskich zespołów teatralnych, chóralnych, muzycz-

nych, recytatorskich dojdą kiedyś nowe, niemniej pochlebne zdania? Czy nowi ludzie, ofiarni działacze, krzewiciele kultury i oświaty tworzą nową, piękną historię?

Trudno mi się było zdecydować gdzie jechać; w ślad za jakimi dokumentami zgromadzonymi na wspomnianej wystawie. Czy do Szalowej w powiecie gorlickim, gdzie ciekawą historią może się poszczycić miejscowa orkiestra strażacka? Czy do najstarszego w kraju aktora - amatora Franciszka Znamirońskiego, mieszkającego w Zagórzcu w pow. sanockim? Czy... Zdecydowałem się wreszcie odwiedzić Markową w powiecie łancuckim. Wieś szczytującą się dużymi tradycjami teatralnymi.

Największym sukcesem zespołu teatralnego, działającego wówczas przy Kółku Młodzieży Wiejskiej „Wieś“ w Markowej było w latach trzydziestych wystawienie „Kordiana i chama“ — Leona Kruczkowskiego. Premiera sztuki odbyła się przy szczelnie wypełnionej widowni. Nikt nie wyszedł z sali pomimo tego, że przedstawienie ciągnęło się do północy. Wieść o wspaniałym spektaklu sztuki

obecny był autor sztuki — Leon Kruczkowski. Pisarz Franciszek Gil, który był obecny na przedstawieniu „Kordiana i chama“ w Przemyslu w wykonaniu artystów-amatorów z Markowej, w ten sposób opisuje swoje wrażenia pospektaklowe (Franciszek Gil — „Ziemia i morze“, Wydawnictwo Literackie Kraków): „Po skończonym przedstawieniu, późną już nocą zasiadłem na kulisach. Kruczkowski siedział zamknięty na grubo ciosanym kloku wśród chłopów, którzy dopiero co zeszli ze sceny. Tu nie było syfości oklasków, długo w uszach dzwoniące aplauzu, sporu o najlepszą kreację aktorską. Ci ludzie przyjechali wywalczyć embrional-



Sławomir Grzyb

nemu jeszcze nowemu teatrowi chłopskiemu miejsce w mieście, przetrucie sztuki pierwsze przeda pomostu kulturalnego między sobą, wsią, a czarnym ludem fabrycznym, przede wszystkim jednak zadzierżnąć trwałej więzy braterstwa; przyjechali ze swoim pisarzem, który podczas przedstawienia udzielał im bez przerwy rad i wskazówek, pracował jak inni za kulisami. Było cicho i poważnie, jakby wszyscy odpoczywali po bitwie, wygranej wielkim wysiłkiem w obym środowisku bez żadnych środków technicznych. W pustym już teraz teatrze gąszi ostatnie światła. Chłopi wywołali co chwila waciółki i zawiniątka, składali je na wozach, pod siedzeniami, w „literkach“. W tych szmatach, koszach i paczkach, na tych furach, mieściły się ich kostiumy i dekoracje. Chyba gdzieś już nad ranem wrócili do podprzeworskiej Markowej i zaraz, najwyżej po jakiejś godzinie snu poszli do pracy w polu; okopywać kartofle, wyrzucać gnój ze stajen, pasć krowy. Artyści „Teatru Ludowego“ z Markowej, którzy jeszcze wieczorem odgrywali rolę Kordiana i Chama w akcyjnym świetle przemysłowych kinkietów“.

Dwa dni temu odwiedziłem Franciszka Homę, jednego z czołowych aktorów zespołu z Markowej, który występował m. in. w sztuce „Kordiana i chama“. Przedstawiłem się i poprosiłem o wspomnienia z pracy zespołu w latach trzydziestych. Mój rozmówca zaczął snuć opowieść o tamtych czasach:

Była nas liczna gromada. Wszyscy kochaliśmy teatr. W tych warunkach wystawienie sztuki nie nastęrczało większych trudności. Po całodzienniej harówce, zbieraliśmy się



Franciszek Homa

ki Kruczkowskiego na ludowej, amatorskiej scenie rozeszła się daleko poza granice wioski. Na następne przedstawienia „Kordiana i chama“ tłumnie ścigali do Markowej mieszkańcy okolicznych wiosek: Sieteszy, Gaci, Choda-kówki, Białoboków i in. „Teatr Ludowy“ z Markowej wystąpił na scenie w Przeworsku oraz na zaproszenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, również w Przemyslu. Na próbie poprzedzającej ten występ i na spektaklu przemyskim „Kordiana i chama“

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

**DZIS**  
CZYTAJcie: „SEN“

Filatelistyka

FRANCUSKI EKSPERYMENT PEDAGOGICZNY

HUMOR

WODA

NA DNIĘ

Z PODRÓŻY PO KRYMIE

spokojnie gorlickie

NASZ FOTO REPORTAŻ

# NOWINY Tygodnia

**PIĄTEK**  
Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk doznało wyboru nowych władz PAN. Prezesem PAN został ponownie prof. dr Tadeusz Kotarbiński. W uchwalonej rezolucji Zgromadzenie wita z uznaniem przyszanie Akademii funkcji naczelnego organu państwowego w kierowaniu całokształtem życia naukowego w kraju. I zapewnia, że polscy uczeni nie zawiodą nadziei kierownictwa państwowego i całego narodu.

**SOBOTA**  
Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow udał się w podróż po Francji. Pierwszy etap podróży — Bordeaux. Serdecznie witany przez tłumy ludności premier radziecki zwiedził m. in. nowoczesną dzielnicę mieszkaniową.

Pierwszy etap amerykańskiej wizyty wicepremiera PRL Jaruzewicza został zakończony. Wypełnili go rozmowy z zoolożym i przedstawicielami rządu USA — wśród nich z prezydentem Eisenhowerem. Członkowie delegacji polskiej rozpoczęli 10-dniową podróż po Stanach Zjednoczonych.

**NIEDZIELA**  
Wicepremier Z. Nowak i wicepremier T. Ziwicki podpisali w Warszawie umowę o wzajemnych dostawach towarów w latach 1961-65 między Polską i Bułgarią oraz układ platniczy między obu krajami na ten sam okres.

**PONIEDZIAŁEK**  
Rozpoczął się trzeci tydzień obrad Komitetu Rozbrojenia 10 Państw. Delegat radziecki Zorin kilkakrotnie zabierał głos, podkreślając konieczność zajęcia się omówieniem układu rozbrojeniowego, albo też ustaleniem jego podstaw. Zaznaczył on, że ZSRR wcale nie domaga się, by brano pod uwagę tylko plan radziecki, lecz gotów jest uwzględnić wszelkie rzeczowe propozycje Zachodu.

**WTOREK**  
Załoga Zakładów Metalowych im. T. Dąbala w Dębnie rozpoczęła współzawodnictwo dla uczczenia 1 Maja. Polegać będzie ono na wniknięciu i rzetelnym przeprowadzeniu przygotowań do wprowadzenia norm technicznych. Załoga wwała do współzawodnictwa inne zakłady przemysłu metalowego w kraju.

**ŚRODA**  
W przemówieniu wygłoszonym w Reims premier Chruszczow oświadczył m. in., iż granice Polski i Czechosłowacji są nienaruszalne.

W Radzie Bezpieczeństwa ONZ rozpoczęła się debata nad rasistowską polityką w Unii Północno-Afrykańskiej.

Prezydent Eisenhower i premier Macmillan opublikowali wspólną deklarację, w której przyjmują część nowych propozycji ZSRR w sprawie zaprzestania prób nuklearnych.

**CZWARTEK**  
Rouen był ostatnim etapem podróży premiera radzieckiego po Francji. N. S. Chruszczow powrócił do Paryża, po czym udał się do Rambouillet, gdzie przeprowadza rozmowy z prezydentem de Gaullem. Spotkanie to jest końcową fazą wizyty N. S. Chruszczowa we Francji.

Prezydent Brzyski Kubitschek przyjął bawiącą z wizytą w tym kraju delegację Seimu PRL z Oskarem Lange na czele.

Rada Ministrów PRL przy udziale przedstawicieli CRZZ uchwaliła projekt ustawy o utworzeniu Komitetu Pracy i Płac oraz o zmianach właściwości w dziedzinie rent, zaopatrzenia i opieki społecznej.

## Z obrad Egzekutywy KW PZPR

# Umocnienie spółdzielni produkcyjnych ważnym zadaniem aktywu partyjnego i służby rolnej

Na wczorajszym posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR dokonano oceny działalności spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie. Jak wynika z informacji Woj. Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, istnieje obecnie 79 spółdzielni produkcyjnych. W roku ubiegłym powstały zespoły gospodarstwa w Biezdziadcu, Siedliskach — Bogusz, Chruszewicach i Trzciańcu.

W wyniku dalszego umocnienia gospodarczego, wartość dniówki obrachunkowej wzrosła średnio do 45,33 zł, zaś biorąc pod uwagę fundusze podstawowe, majątek spółdzielczy w ubr. wzrósł średnio o 181 zł na jedną rodzinę w porównaniu do 1958 roku. Płony czterech podstawowych zbóż osiągnęły mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych — 16,3 q z ha. Jedynie tylko 50 gospodarstw prowadzi zespółową hodowlę bydła — jest to jeszcze poważny mankament, gdyż wpływa hamująco na rozwój produkcji rolnej. Przeciętna obsada była w gospodarstwach spół-

dzielczych wynosi 31 sztuk na 100 ha użytków rolnych. Spółdzielnie dysponują łącznie 67 ciągnikami i w dziedzinie mechanizacji upraw polowych z braku odpowiedniego sprzętu także napotykały trudności. W roku bieżącym mają zakupić dalszych 25 ciągników i sporo różnego sprzętu.

W dyskusji nad sprawozdaniem omówiono szereg problemów, dotyczących poszczególnych spółdzielni produkcyjnych oraz pomocy aktywu partyjnego, rad narodowych i służby rolnej. Z przedstawionych danych jasno wynika, iż spółdzielcy prowadzą coraz lepiej swe gospodarstwa, w niektórych rozwijają dochodową uprawę warzyw i roślin przemysłowych, a także uruchamiają produkcję uboczną, lecz niejednokrotnie muszą przezwyciężać duże trudności na swej drodze. Towarzysze wskazywali sposoby i możliwości przewyżczenia istniejących jeszcze braków.

W podsumowaniu dyskusji sekretarz KW PZPR tow. Władysław Kruczek nakreślił aktualne zadania stojące przed

spółdzielczością produkcyjną i aktywem w naszym województwie. Kierunek rozwoju socjalistycznych gospodarstw zespołowych jest prawidłowy. W ciągu ostatniego okresu spółdzielcy potrafili uporządkować swą gospodarkę, należy obecnie dopomóc im i coraz więcej uwagi poświęcić sprawie rozwoju hodowli, przejścia na bardziej opłacalne, chociaż pracochłonne uprawy roślin i wprowadzenia mechanizacji. Pozwoli to osiągnąć jeszcze lepsze wyniki gospodarcze.

W związku z tym poważne zadanie spada na aparat służby rolnej — udzielania spółdzielcom konkretnej i wszechstronnej pomocy w zastosowaniu nowoczesnych metod uprawy roli tak, aby spółdzielnie produkcyjne służyły wzorem dla indywidualnie gospodarujących chłopów. Aktyw partyjny i rad narodowych powinni poświęcić sporo uwagi sprawom dalszego umocnienia istniejących spółdzielni oraz ułatwiać wszystkim tym, którzy chcą wejść na drogę zespołowej gospodarki — budowę nowych spółdzielni produkcyjnych. (js)

## ◆ Siewy ◆ Siewy ◆ Ten pośpiech jest wskazany

Piękna wiosenna pogoda z ujemnymi opadami deszczu umożliwiła rolnikom w całym województwie masowe wyjście do robót w polu. Siewy zbóż jarych, wózków obronika, wiosenne orki, zasłanie pogłównie ozimim trawą wszędzie — od Tarnobrzega po Ustrzyki. Nawet w wyższych partiach Beskidu Niskiego i Bieszczad, gdzie śnieg z pół ustępuje później niż w środkowej i północnej części województwa, widziano ludzi zajętych przygotowaniem gleby do wiosennych siewów. Chłopi na ogół śpieszą się z wykonaniem tegorocznych wiosennych robót w polu, obawiając się (i słusznie), że brak większych opadów może grozić posuchą, która uniemożliwi terminowe przeprowadzenie prac. Stąd ten pośpiech, by wykorzystać zasoby wilgoci, które zostały w ziemi zimy.

Z wielu miejscowości, położonych szczególnie w środkowej części woj. rzeszowskiego, gdzie chłop gospodarzą na glebach lekkich i gdzie najwcześniej przystąpiono do robót w polu, doniesiono nam już o całkownym zakończeniu siewów zbóż jarych. Ogółem według szacunkowych obliczeń z przeznaczonych do obsiewu w czasie tegorocznej wiosny 100 tys. ha, chłopci w woj. rzeszowskim zasiali już od 20 do 60 proc. (20 proc. w powiatach południowych, 60 proc. w części północnej i środkowej). Obecnie masowo przygotowuje się ziemię do sadzenia okopowych.

# Po „Tour de France“ — Rambouillet

(Ciąg dalszy ze str. 1)  
Znawcy polityki i sympatycy Francuzów nie tylko jako ówczesny pokój, co do tego przekonanie o jego dobrej woli we Francji stało się powszechne. Ten maż stanu, stojący na czele rządu najpotężniejszego państwa w Europie, pozyskał ją sobie także swoją prostotą, bezpośredniością, humorem, swobodą.

Niezależnie od tego, jakie będą ostateczne wyniki rozmów politycznych, już teraz, po tym „Tour de France“ Chruszczowa, można powiedzieć, że jego podróż stała się ważnym czynnikiem w lepszym zrozumieniu się obu krajów i obu rządów. A to już wiele znaczy przed majową konferencją na szczycie. A to już wiele znaczy dla pokoju.

(Ciąg dalszy ze str. 1)  
W Domu Ludowym. Próby trwały nieraz do świtu. Zdarały się wypadki, że wprost z próby trzeba było iść w pole do pracy... A jednak nie czuliśmy zmęczenia, ani zniechęcenia do sceny. Wystawialiśmy coraz to nowe sztuki. Do naszego teatru przychodziło z odległych wiosek. Nasze przedstawienia podobały się. To było dla nas największą zapłatą...

Dalej Franciszek Horna opowiada o wystawieniu sztuki Leona Kruczkowskiego:

— Kilku członków zespołu przeczytało powieść Leona Kruczkowskiego „Kordian i chama”. Kiedy dowiedzieliśmy się, że powieść została przerobiona na scenę i wystawiona w Warszawie — zapragnęliśmy tę sztukę zagrać na scenie w Markowej. Nasz reżyser, Mieczysław Flejzszar, nawiazując kontakt z autorem sztuki, prosił o przysłanie egzemplarza. Leon Kruczkowski zgodził się na wystawienie swego utworu przez nasz ludowy teatr i przysłał mu egzemplarz „Kordiana i chama”. Pracy było dużo, ale praca ta sowała się opłacać. Przedstawienie „Kordiana i chama” przyjęte zostało przez mieszkańców Markowej, okolicznych wiosek oraz robotników Przeworska i Przemysła — bardzo gorąco. Pamiętam — kiedy mieliśmy wyjechać do Przemysła odwiedził nas Leon Kruczkowski; pomagał, doradzał, instruował. Pojechał z nami również do Przemysła. Jechaliśmy kilkoma drabiniastymi wozami. Wyjechaliśmy w nocy, aby na południe zejść na miejsce, bo z Markowej do Przemysła jest ponad 50 km...

**AUGUST GRODZICKI**

**NOWE KARTY...**  
Zaraz po wyzwoleniu, jeszcze nie został całkowicie odremontowany Dom Ludowy, zniszczony podczas działań wojennych, jeszcze nie ułożono podłogi w sali widowiskowej — a już artyści-amatorzy „Teatru Ludowego” w Markowej przystąpili do opracowywania nowych sztuk.

# Budowniczości Kombinatów Siarki w Machowie odpowiadają na apel ZM Dęba i wzywają wszystkie przedsiębiorstwa budowlane do współzawodnictwa

**R**OBOTNICZY I PRACOWNICY największego w naszym województwie placu budowy — kombinatu siarkowego w Machowie — jako pierwsi odpowiedzieli na apel załogi ZM w Dębnie, wzywając jednocześnie wszystkie przedsiębiorstwa budowlane woj. rzeszowskiego o przystąpienie do współzawodnictwa o tytuł najlepszego przedsiębiorstwa.

Załoga Tarnobrzęskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego stoi obecnie przed bardzo trudnym egzaminem. Pod koniec br. ma ruszyć w kombinacie normalna produkcja. W związku z tym trzeba na czas ukończyć prace budowlano-montażowe by w terminie przygotować obiekty do rozruchu. Trzeba bardzo przyspieszyć tempo prac, chcąc wykonać napięte plany roku bieżącego i odrobić zaległości.

Współzawodnictwo pracy oparte na nowych zasadach o tytuł najlepszego zespołu budowlanego i najlepszej brygady, do którego przystąpiła załoga TPB, ma właśnie na celu nadążenie za harmonogramami, a nawet ich wyprzedzenie. Temu celowi służyć będą również zobowiązania pierwszomajowe, których wartość oceniono na 1 milion 120 tys. złotych.

Ze szczegółowych zobowiązań najbardziej wartościowe są zobowiązania brygady pracującej przy budowie zakładu przerobki mechanicznej rudy. Podjęła się ona wykonać całość prac budowlanych na najbardziej zagrożo-

nym odcinku przy tzw. wytopieniu siarki o 15 dni wcześniej, niż przewidywał harmonogram. O 20 dni przed terminem ukończył swoje prace brygada betonarzy i operatorów dźwigowych, zatrudniona przy składaniu dachu na magazynie superfosfatu pylistego.

W dniu wczorajszym, tj. 1 kwietnia br. odbyło się w Machowie uroczyste zebranie przedstawicieli załogi TPB, na którym podjęto oficjalnie apel ZM Dęba. W prezydium narady zasiadli m. in. sekretarz KW PZPR — tow. Robert Pisarski, i sekretarz KP PZPR w Tarnobrzegu — tow. Kazimierz Klemba, sekretarz Komitetu Zakładowego KIZPS — tow. Wacław Prokop, przewodniczący Rady Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych — tow. Małcecki i dyrektor TPB — Włodzisław Galiszewicz.

Po krótkim wstępie sekretarza POP tow. Wójciszki, przedstawiciele załogi składali meldunki o przystąpieniu do współzawodnictwa pracy oraz o podjęciu zobowiązań. Główną ich treścią było przedterminowe wykonanie zadań produkcyjnych oraz organizacyjno-techniczne zabezpieczenie prac budowlanych. Następnie przemówił sekretarz KW — tow. Pisarski, dziękując za podjęcie apelu, życząc jej równocześnie zajęcia jak najlepszego miejsca we współzawodnictwie. Na zakończenie przew. Rady Zakładowej TPB odczytał wezwanie do załóg innych przedsiębiorstw o wzięcie udziału w socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

## Dwoje dzieci zginęło w płomieniach

31 marca we wsi Tarnogóra (pow. Leżajski), miał miejsce tragiczny w swych skutkach pożar. Powstały w zabudowaniach Leona Kaka. Bawiące się w stodole dzieci zaprosiły ogień, który szybko objął również stajnię. Jak pracował w tym czasie w polu. Jego żona spostrzegłszy pożar natychmiast rzuciła się na ratunek swych dzieci. Z trudem udało się jej uratować najmłodszego dziecko — 2-letnią Zosię. Dotkliwie poparzonej nie udało się

już powrócić do płonącej stodoły, w której znajdowali się jeszcze synowie 6-letni Stanisław i 4-letni Józef. Mimo nadużyczeń wysiłków nie udało się ich uratować, obydwa ponieśli śmierć w płomieniach.

Matkę i jej córkę Zosię, natychmiast odwieziono do szpitala w Stalowej Woli, stąd zaś dziecko w stanie ciężkiego poparzenia samolotem przetransportowano do Warszawy. (tap)

## „Primaaprilsowe remanenty“

Tych wszystkich czytelników, którzy nie zwrócili uwagi na datę wczorajszego numeru „Nowiny” — 1 kwietnia 1960 r. albo co gorzej nie wyciągnęli z tego faktu odpowiednio słusznych wniosków, śpieszmy poinformować, że część zamieszczonych materiałów, zgodnie zresztą z „primaaprilsową” tradycją, potraktowaliśmy w sposób żartobliwy.

Nie było więc gości z kosmosu (nie wykluźzone, 1 kwietnia 1961 r. mogą się zjawiać...), zakochany hutnik-walcownik nie usprawnił komunikacji między dworcem kolejowym w Rzeszowie, a stadionem (a szkoda...), podobnie też wynik meczu piłkarskiego Cracovia — Stal Mielec (3:2) oraz skład króśnińskiej Legii — pozostają bez zmian.

Również trzy notatki w rubryce „Nowości” na str. 4 oraz podpis pod zdjęciem telewizora — wszystko to należało odczytać li tylko jako 1-kwietniowe żartki. Jeśli czytelnicy uważają, że były udane — tym lepiej.

I jeszcze na stronie miejskiej — rzeszowskiej trzy wiadomości: o wprowadzeniu zakazu wjazdu do stolicy województwa traktorów, o bezwzględnie przestrzeganiu rozkazu jazdy przez MPK na linii „Kolo” oraz o uruchomieniu zakładu fryzjerskiego przy ul. Obródców Stalingradu — niestety zostały przez nas wymyślone... Nie trzymajmy jednak nadziei, że można będzie je powtórzyć w dostojnym brzmieniu, i to już w najbliższym czasie, nie czekając na 1 kwietnia 1961 roku... F.

# O „Kordianie i chamie“ w Markowej

Miejsce zamordowanego przez faszystowskich bandytów reżysera Mieczysława Flejzszara, zajął teraz nauczyciel Sławomir Grzyb i Antoni Dźwierzyński. Znowu ożyła markowska ludowa scena. Zarabiane z przedstawień pieniądze szły na remont Domu Ludowego. Co kilka tygodni wystawiano nową premierę. Zespół z Markowej stał się popularny w wielu miejscowościach powiatu przeworskiego i łączuńskiego. Odwiedził również Rzeszów, uczestnicząc w szeregu eliminacji. Do dziś świetlicę gromadzką w Markowej, siedzibę zespołu, zdobli liczne dyplomy uznania oraz propo-

medię Moliera „Skapiec”, doskonałą sztukę Leona Kruczkowskiego „Niemy” i szereg innych. Po wyzwoleniu trzon zespołu tworzą nadal starzy wypróbowani aktorzy: Wincenty Salubura, Antoni Olbrycht, Antoni Cyran, Władysław Szajer, Franciszek Horna, Anna Balawejder, Antoni Dźwierzyński, Stanisław Bar, Jan Rower, Franciszek Lono i wielu, wielu innych. Zaraz po wojnie w zespole występowały również Józef Tejlchma, obecny przewodniczący Zarządu Głównego ZMW, który pochodzi z Markowej.

Ale nie tylko teatr. W Markowej życie kulturalne, kwit-

nie również i w innych kierunkach. Działają tutaj Państwowe Ognisko Muzyczne, w którym uczy się gry prawie na wszystkich instrumentach młodzi Markowej, Gaci i innych wiosek. Ożywioną działalność rozwija orkiestra pod batutą Jana Kochmańskiego i chór pod kierownictwem Józefa Hryca. Miejskowa biblioteka nie może narzekać na brak czytelników. Oprócz dwóch szkół podstawowych, dzięki którym nie występuje tutaj problem dzieci pozostających poza szkołą, w Markowej działają też Szkoła Przeprosobienia Rolniczego. Uczęszcza do niej 60 uczniów. Natomiast starsi dokształcają się na wykładach Uniwersytetu Ludowego. Na każdej prelekcji notuje się wysoką frekwencję około 150 osób.

Amatorski Zespół Teatralny w Markowej nie osiadł na zdobytych już laurach. Jako pierwszy amatorski zespół w kraju przystąpił do prób nad najnowszą sztuką „Leona Kruczkowskiego pt. „Pierwszy dzień wolności”. Ludowej scenie przybywają nowe samorodne talenty: Stefan Wilgusz, Maria Złobowska, Leokadia Lyałak, a z najmłodszych adeptów — Antos Cyran, Zosia Grat, Cesia Mrans, Antos Olbrycht i in. Tworzy się nowa karta historii amatorskiego ruchu artystycznego.

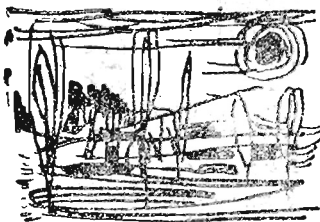
JULIAN WOŹNIAK

JAN BOLESŁAW OZGA

# ZNAD STAWU

W zielonej trawie w południe  
zielony miesiąc się pastę  
W zielonej trawie staw  
zioty  
koń biały, zielone karasie.

W zielonej łące na listku  
i pasikonik zielony.  
Błyska zielonym ogonem  
i skrzydłem gra modre  
kancony.



Wiem, czemu ściszone  
skrzypce  
w staw strąca ci do rąk  
osika.  
Niedziwne, jeśli się tyle  
nuty zielonej nalyka.



*Kaczeńce dla Anny*  
JERZY WALAWSKI

cisza czarnych włosów  
cisza chłodnej skóry  
pek kaczeńców łagodnie  
spływających rzeką

anny nie ma  
wyszła  
w deszczu szklany dom

gdyby szła pod parasolem  
gdyby anna była weronika  
anna anna

której nie ma  
w ciszy włosów czarnych  
zagubionej nie ma anny

ciszy czarnej włosy  
układają welon czarny  
całun włosów wymarzony  
chłodnej skóry nie okryje  
zadrzy chłodna skóra pod nim



pek kaczeńców porzuconych  
wir rozdzielili na sto kwiatów  
każdy kwiat na dziesięć płatków  
a dwa płatki jak powieki  
dwojga oczu błękit kryją  
dwoje oczu złotem błyszczą  
poziłcane są kaczeńce  
słońcem lipca i południem  
wymieszanym z żółtym piaskiem

dno rzeki  
anna  
nie ma wyszła pokryjomu

wraca cisza czarna kreską  
czarną linią czarnym płaszczem  
czarno dźwięczna czarno cisza  
czarno lśniącym czarno brzaskiem

przyszła do mnie  
trzeci raz  
na zawsze na nigdy

cisza czarnych włosów  
cisza mokrej skóry  
garść kaczeńców  
spływających rzeką

Kraków, marzec 1960



... W  
I  
O  
S  
N  
A

Foto — Jerzy Jawczak

## Odpowiedzi działu poezji

Ob. Franciszek S. Rzeszów: Wiersz prosty i szczerzy — nie jest pozbawiony pewnych wartości artystycznych. Nie skorzystamy jednak z niego, gdyż nieupodobiliśmy sobie go.

Ob. Z. B. Jarosław: Wierszyki nieszkodliwe ale bez wartości artystycznych.

Ob. Z. H. Rzeszów: Nie wydrukujemy. Utwoły prymitywne, nie oryginalne. Chyba nie warto serio myśleć o twórczości poetyckiej.

„Jerzy Zapomniany” Tarnobrzeg: Wiersze zle — banalne w treści i dość nieudolne w formie.

Ob. Danuta P. Dębica: Niestety, nie zawsze możemy odpowiadać listownie. Z wiersza nie skorzystamy. Radzimy pisanie wierszy na razie potraktować jako rozrywkę. Sądząc z nadesłanego, nie mają większych wartości poetyckich.

Ob. Robert Malu: Niestety, nie.

Ob. Marek Krecha — Jarosław: Wiersze interesujące, wskazują na możliwości autora. Jest w nich coś dużo kultury literackiej, ruchliwej i żywej wyobraźni. Trzeba jednak jeszcze pracować nad sobą. Tym razem jeszcze drukować nie będziemy. Warto pisać dalej.

Ob. Wł. W. — Zurawica Górna: Prosimy o bliższy kontakt. Interesuje nas Wasza grupa poetycka. Może coś będziemy mogli Wam pomóc. Wiersze nadesłane nam się dość podobały. Najlepiej „Wiersz dla matki”. Na razie jednak nie skorzystamy. Prześlijcie więcej utworów całej grupy.

„Luiza” — Rzeszów: Prosimy o dokładniejszy adres. Wiersze zatrzymujemy do ewentualnego wykorzystania. Zachęcamy do dalszych prób na tym polu.

## W 50-lecie śmierci Marii Konopnickiej

Δ ZŁOT CZYTELNIKÓW W ZARNOWCU — CZĘŚCIĄ OBCHODÓW DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

Δ KSIĘGARNIE NA KÓŁKACH

Δ ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA ZNA- CZEK CZYTELNICZY IM. MARII KONOPNICKIEJ

15 maja, w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy odbędzie się w Zarnowcu, u stóp dworku Marii Konopnickiej wojewódzki zlot młodych czytelników wiejskich.

Zlot ten zakończy ogłoszony przez ZW ZMW i Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną konkurs na znajomość życia i twórczości Marii Konopnickiej. Jak informują nas organizatorzy, zainteresowanie konkursem jest bardzo duże. Rozprowadzono ponad 5 tysięcy kart uczestnictwa, niektóre szkoły, jak np. szkoła ogólnokształcąca w Jedliczu, zwróciły się z prośbą o nadesłanie dodatkowych kart.



kursu i rozdanie nagród zwycięzcom.

Do Zarnowca również zjeżdżie 5 ruchomych księgarni, które w okresie Dni Oświaty — dotrą z ciekawą książką do najdalej położonych wsi województwa rzeszowskiego. Każdy z samochodów — księgarni wyposażony zostanie także w aparat projekcyjny i wyświetlać będzie filmy.

W dniu zlotu, 15 maja w Zarnowcu rozpocznie się wielki kiermasz książki i grafiki. Na kiermasz ten przybędzie także kilku pisarzy.

Uczestnikom konkursu na znajomość życia i twórczości Marii Konopnickiej wręczony zostanie w czasie zlotu (o ile zostanie na czas wykonana) pamiątkowa odznaka czytelnicza.

Właśnie wczoraj rozstrzygnięty został w Zarządzie Wojewódzkim konkurs na odznakę czytelniczą im. Marii Konopnickiej. Zwycięzcą konkursu, na który nadesłano 20 prac — został młody rzeszowski artysta — plastyk i dziennikarz, Adolf Jakubowicz.

W czasie uroczystości zlotowych, które połączone zostaną ze zjazdem młodzieży wiejskiej ziemi krośnieńskiej — nastąpi rozstrzygnięcie kon-

# Ze świata NAUKI I TECHNIKI

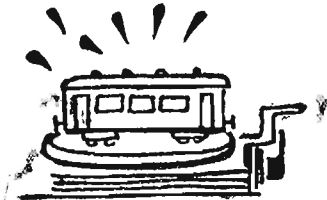
## „WAŻENIE” PRZY SZYBKOSCI 50 KM/GODZ.

Celem określenia ciężaru wagonów towarowych używana jest przez kolej nowojorską tzw. „waga atomowa”, działająca w oparciu o izotopy kobaltu, które wysyłają promienie gamma. Promienie przenikające przez wagony, zostają osłabione w stopniu proporcjonalnym do ich masy. Uzyskane w ten sposób dane przekazywane są „mózgu w elektronowym”, który przewodzi właściwe wyliczenia. Urządzenie pozwala „wazyć” pociągi towarowe w ruchu, przy szybkości do 50 km/godz.

udało się moskiewskim inżynierom uzyskać nową metodę wtercenia, pozwalającą na boringowanie „za jednym zamachem” otworów o średnicy do 1 m. Połączone wiertła obracają się mianowicie nie tylko wokół swej własnej osi, lecz również wokół wspólnej osi wiertarki, w wyniku czego znacznie zwiększa się ich „zasieg”. Obecnie podjęte zostały prace nad konstrukcją czterech połączonych wiertel, dla wtercenia szybów o średnicy do 2 metrów.

## CZYTAJĄCA MASZYNA

„Print Reader” — to nazwa najnowszej elektronowej maszyny, służącej do odczytywania druku. Urządzenie to „odczytuje” z szybkością 200 wierszy na sekundę każdy tekst maszynowy, zamieniając go w impulsy elektryczne, które z kolei są „magazynowane”



SITO MOLEKULARNE

Uczeń szwedzki skonstruował tzw. sito molekularne, nazywane Sephadax. Dzięki specyficznej strukturze sito przepuszcza „małe” cząsteczki, natomiast zatrzymuje „większe” cząsteczki (np. związków organicznych). Sephadax znajduje zastosowanie przede wszystkim przy „sortowaniu” substancji biologicznych i otrzymywaniu w możliwie czystej postaci białych ciałek krwi, hormonów i enzymów.

## ZSYNCHRONIZOWANE WIERTŁA

Dzięki zastosowaniu dwóch połączonych turbowiertel, umocowanych na wspólnej osi,



i w różny sposób wykorzystywane, głównie w służbie informacyjnej. Podczas gdy w używanych dotychczas elektronowych maszynach do tłumaczenia, rejestrowania itp., wszelkie cyfry i liczby „muszą być do „mózgu” doprowadzone ręcznie za pośrednictwem maszyny do pisania, „Print Reader” dzięki swej umiejętności „czytania” wykonuje tę czynność sam i to z niezwykłą dokładnością. Konstruktorami tego urządzenia są uczeni, zatrudnieni w amerykańskich zakładach „Farrington Manufacturing Company”.

# » S E N «

Fotomontaż: J. SIENKIEWICZ



# Zdzisław Jankowski Francuski eksperyment pedagogiczny

Jesteśmy w przededniu przebudowy polskiego szkolnictwa ogólnokształcącego i przystosowania go do potrzeb dzisiejszej rzeczywistości. Powstają w Polsce szkoły doświadczalne, a na zjazdach dyrektorów i na konferencjach przedmiotowych wygłasza się referaty na temat psychologii dydaktycznej i twórczej metody nauczania. W prasie pedagogicznej ukazują się artykuły poświęcone zagadnieniu reformy szkolnictwa i omawiające najnowsze poglądy na sprawę wychowania i najnowsze realizacje myśli pedagogicznej.

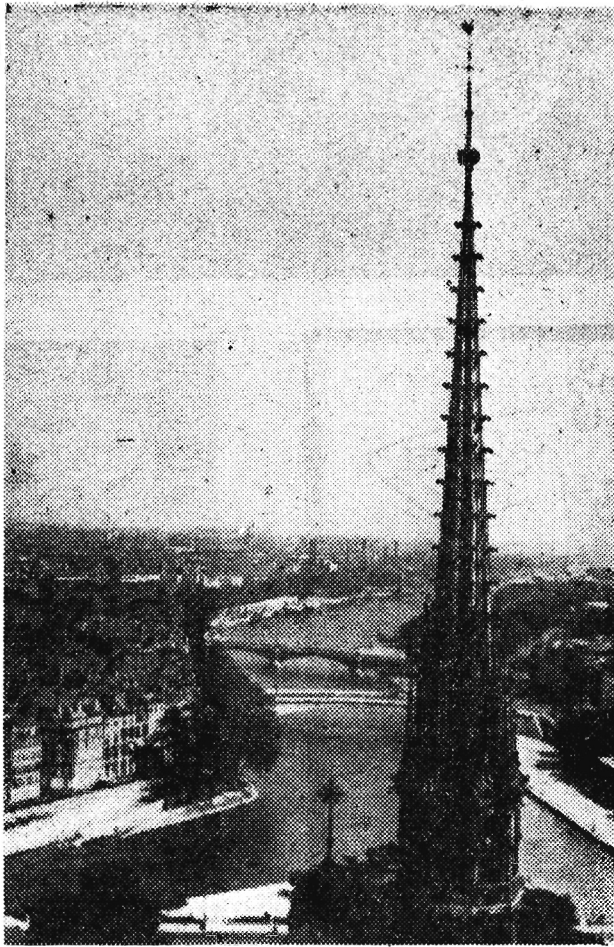
Wielkie zaciekawienie budzi francuski eksperyment pedagogiczny: z amerykańskiej teorii „Szkoły twórczej” Dewey’a, z psychologii dydaktycznej Piaget’a i doświadczeń pedagogów szwajcarskich. Francuzi, w oparciu o własną bogatą tradycję, stworzyli nowy typ szkoły ogólnokształcącej, która stała się przedmiotem powszechnego zainteresowania.

Do Liceum w Sevres przyjeżdżają dziś nauczyciele z całej Francji i Ameryki. Do Sevres, wzorem lat ubiegłych, wyjedzie w bieżącym roku grupa nauczycieli polskich, aby zapoznać się z dzisiejszą francuską myślą i praktyką pedagogiczną. Szkoła tradycyjna przedwojennego typu nie zdała egzaminu wobec wymogów życia współczesnego. Co roku wielkie masy młodzieży francuskiej stawały właściwie u progu bezdroża: co począć ze sobą, jaką karierę obrać, do jakiej uczelni iść. Po zakończeniu wojny problem ten stał się szczególnie palący, toteż wybitniejsi pedagodzy i władze oświatowe postanowiły przyjąć młodzież z pomocą po reformę szkoły średniej.

Umożliwienie dziecku orientacji, aby mu ułatwić wybór kariery życiowej oraz kształ-

cenie inteligencji, oto ogólne tendencje dokonującej się we Francji reformy średniego szkolnictwa ogólnokształcącego.

na terenie Francji siedemdziesiąt takich klas oraz sześć liceów, utworzonych wyłącznie z klas pilotujących. W okręgu paryskim Sevres, Montgeron,



Paryż — Notre Dame. Iglica gotycka.

Foto — Zdz. Jankowski

W 1945 r. wprowadzono w Enghien i Neuilly — St. James, niektórych liceach tak zwane „nowe klasy” (classes nouvelles). W 1952 r. nazwę tę zastąpiono nazwą „klasy pilotujące” (classes pilotes). W bieżącym roku szkolnym istnieje

Enghien i Neuilly — St. James, Toulouse-Bellevue. Po kilkunastu latach doświadczeń i obserwacji uznano eksperyment za udany i do roku 1965-67 nowy typ liceum o-

gólnokształcącego ma objąć całą Francję.

Głównym postulatem reformy jest wykrycie w okresie nauki szkolnej zasadniczych zdolności i zamiarów dziecka. Orientacja ta pozwoli nauczycielom i rodzicom skierować ucznia na drogę kariery życiowej, odpowiadającej jego zdolnościom i zamiowaniom. Usunie ona niezdeterminowanie i przypadkowość w wyborze zawodu. Oczywiście, aby móc pokierować dzieckiem, należy je dobrze poznać. Poznanie ucznia zapewnia sobie szkoła przez:

- a) zebrania rad klasowych, to znaczy zebrania nauczycieli uczących w danej klasie w ilości czterdziestu zebrań rocznie. Na zebraniach tych dokonuje się konfrontacji obserwacji zebranych przez wszystkich uczących odnośnie każdego ucznia; b) zebrania rodzicielskie, których celem jest wymiana poglądów w sprawach wychowawczych. Zebrania te odbywają się cztery razy do roku. Prócz tego opiekun klasy może przyjmować rodziców na indywidualne rozmowy w sprawie ich dzieci, jeżeli rodzice lub uczeń tego zażądata; c) Przeważenie czasu uczniowskiego, które trwa jego pobytu w szkole. Tęcza przechowywane są w kancelarii zakładu i służą dla orientacji szkoły i dla orientacji zawodowej ucznia. Zawierają one: 1) informacje dostarczone przez rodziców lub opiekunów ucznia, 2) analizę zdolności i zachowania ucznia, 3) obserwacje pisemne składane przy końcu każdego trymestru przez nauczycieli danej klasy, 4) rezultaty testów psychotechnicznych, 5) wykres postępów ucznia w szkole.

Poznanie ucznia, określenie jego zdolności i charakteru nie byłoby w pełni możliwe bez stworzenia mu warunków wypowiedzenia się we wszyst-

By usunąć przypadkowość w wyborze zawodu

kim, co go interesuje, czy to będzie łacina czy koszykarstwo, matematyka czy haft. Toteż prace ręczne obowiązują wszystkich uczniów szkoły.

Metoda pracy w Liceum nowego typu oparta jest na metodzie twórczej. Polega ona na samodzielnej pracy uczniów, na opracowywaniu przez nich samych w miarę możliwości — z dniem związanym z przedmiotem. A oto przykład lekcji przeprowadzonej tą metodą.

Treść lekcji: Analiza wbranej sceny ze „Skąpca” Molière’a. Uczniowie, podzieleni na grupy pięciu, sześciu uczniów, opracowują wszystkie zagadnienia, jakie nasuwa wyznaczony fragment utworu, a więc treść, charakterystykę o-

# Pozwalamy sobie PRZEDSTAWIĆ

JERZY KOPCEWICZ — kierownik Wydziału Kultury Powiatowej Rady Narodowej w Mielcu. Posiada wykształcenie muzyczne. Muzyką interesuje się od dziecka. Już jako uczeń szkoły podstawowej daje się poznać jako dobry pianista. Poza tym występuje w chórach szkolnych. Nic też dziwnego, że te zainteresowania kierują go do Średniej Szkoły Muzycznej, którą kończy w 1948 r. Po skończeniu szkoły rozpoczyna pracę w ruchu muzycznym w Bydgoszczy, a później w Olsztynie, gdzie pracuje w Domu Kultury jako instruktor....

W 1957 r. Jerzy Kopcewicz przyjeżdża do Mielca. Pracuje w Wydziale Kultury PRN. Daje się poznać jako dobry organizator w dziedzinie wszelkich poczynań kulturalnych i oświatowych. Jednocześnie nie zapomina o głównym kierunku swych zainteresowań — muzyce. Uczy w mieleckim Ognisku Muzycznym i prowadzi chór mieszany w Przetławiu, miasteczku oddalonym o 15 km od Mielca. Z dniem 1 stycznia 1959 r. Jerzy Kopcewicz powołany zostaje na stanowisko kierownika Wydziału Kultury PRN, która to funkcję pełni nadal. W swej pracy szczególnie dużo czasu poświęca sprawom budownictwa wiejskich domów kultury i rozwojowi sieci bibliotecznej. Oczywiście przyszłymi „oczekiwaniem” są nadal u Jerzego Kop-



cewicza zespoły muzyczne i chórალne, którym zawsze spieszy z fachową pomocą i nad którym, jako kierownik Wydziału Kultury, rozciąga troskliwą opiekę. Jerzy Kopcewicz w dalszym ciągu udziela się pracy w chorze Domu Kultury WSK, a wraz z Januszem Mejzą jest inicjatorem zorganizowania w Mielcu Towarzystwa Muzycznego. Celem Towarzystwa, które utworzy własną orkiestrę i chór — będzie umuzykalnienie społeczeństwa powiatu mieleckiego przez liczne koncerty i prelekcje o muzyce. Znajac operatywność Jerzego Kopcewicza wierzymy, że te piękne plany będą zrealizowane. (J.W.)

sób, język, styl itp. Spostrzeżenia swoje notują na kartkach. Po upływie umówionego czasu, np. piętnastu czy dwu dziesięciu minut następuje swobodna wymiana zdań na temat...

...ciel ogranicza swą rolę do... wodniczenia w dyskusji. Interweniuje on dopiero wówczas, gdy któryś z uczniów błędnie ujmuje zagadnienie. Nie narzuca jednak swego zdania, lecz zwraca uczniowi uwagę na ważne, a pominięte przez ucznia szczegóły i zaleca mu ponowne przemyślenie problemu. Lekcja kończy się, jeśli czas na to pozwoli, próbą odegrania omawianej sceny. Ideałem lekcji przeprowadzonej metodą twórczą byłaby lekcja, w której ingerencja nauczyciela okazałaby się zbędna.

Do zajęć będących ważnym elementem metody twórczej należy „praca pod kierunkiem”. Są to specjalnego typu ćwiczenia przygotowawcze, wdrażające młodzież do samodzielności w pracy: nauczyciel uczy uczniów jak szukać źródeł jak z nich korzystać, jak plan wypracowań, jak przygotowywać się do lekcji.

...na celu wypróbowanie cech umysłu i charakteru uc... roz... jego samodzielności i ułatwienie mu orientacji.

W realizacji programu nauczania stosuje się koordynację przedmiotów. Nauczyciele każdej klasy zbierają się co dwa tygodnie, aby omówić materiał, jaki przerabiać będą w ciągu następnych, czterech dni w związku z danym zagadnieniem programu: a więc wybór tekstów literackich, tematów ćwiczeń pisemnych, zagadnienia przyrodnicze, temat zajęć na lekcjach rysunków, prac ręcznych itp.

W okresie dwutygodniowym wysiłek wszystkich nauczycieli zmierza do jednego celu: przyzwyczajać ucznia do rozpatrywania każdego zagadnienia z różnych punktów widzenia.

Przykład koordynacji przed-



Francois Rude: „Marsylianka” -- rzeźba z Łuku Tryumfalnego w Paryżu.

Foto — Zd. Jankowski

miotów. Temat: Las. Na lekcjach biologii: Drzewa w parku szkolnym w Sevres.

Drzewa okolicznych lasów Sevres.

Zwierzęta lasów francuskich. Na lekcjach języka francuskiego:

Fragmety prozy o tematyce leśnej.

Recytacje poezji o tematyce leśnej.

Wypracowania pisemne o tematyce leśnej.

Na lekcjach rysunków: Studium drzewa, studium liści.

Na lekcjach robót ręcznych: kompozycje dekoracyjne o tematyce leśnej.

Aby ułatwić uczniowi zrozumienie jego pozycji w czasie i w przestrzeni, koniecznością się stała aktualizacja nauczania, czyli zniesienie bariery między szkołą a życiem

W siatce zajęć przewidziane są specjalne godziny na informowanie uczniów o bieżących postępkach nauki i techniki, a co tygodniowe wycieczki do fabryk, warsztatów pracy, różnych instytucji i miejsc budowy zapoznają ucznia ze środowiskiem, w którym żyje i z zagadnieniami, którymi żyje jego środowisko.

Pracę w szkole cechuje atmosfera zaufania i szczerości między nauczycielem a uczniem, swoboda w granicach taktu, samodyscyplina i duch dobrze rozumianego koleżeństwa, przejawiający się w braku jakichkolwiek form podpowiadania. Zachowanie się uczniów w czasie lekcji każe przy puszczać, iż posiadają oni świadomość własnej odpowiedzialności za kształtowanie swego charakteru.

Rozwijanie inteligencji w oparciu o zdobywaną wiedzę jest drugą fundamentalną tendencją nowej szkoły. Sięgnięto tu do starej tradycji narodowej, do hasła wysuniętych przez jansenistów w szkołach Port Royal w XVII w.: Nie należy posługiwać się rozumem dla zdobywania wiedzy, ale należy posługiwać się dobytymi wiadomościami w celu doskonalenia swego umysłu. Przedmiotem, na którym niejako ciężko odpowiedzialność za formowanie inteligencji i własnego sądu ucznia jest język francuski. Jest to główny przedmiot nauczania. Nowa szkoła wychodzi z założenia, że jedynie przez doskonałą znajomość języka ojczystego otwiera się umysł i serce dziecka na piękno myśli i na piękno sztuki. Nauczyciel języka francuskiego jest najważniejszym nauczycielem w szkole, a głos jego bywa przeważnie decydującym przy określanu rodzaju umysłowości ucznia. Jest on także najlepiej płatnym nauczycielem.

W nauczaniu języka francuskiego przykłada się szczególną wagę do tak zw. dyssertacji francuskiej, czyli specjalnego typu wypracowań pisem-

nych rozwijających logikę, sztukę rozumowania, własny sąd, wyobraźnię i gust dziecka.

Tematy maturalne z języka francuskiego są zawsze tak po myślane, aby abiturient — poprzez znajomość literatury — mógł wykazać, czy osiągnął zdolność samodzielnego myślenia. A oto kilka charakterystycznych tematów z egzaminu dojrzałości w 1959 r.:

1) Jakiemu dziełu klasycznemu — waszym zdaniem — zawdzięczacie najwięcej, jeśli chodzi o kształcenie waszego gustu, waszego charakteru i waszego sądu?

2) Czy podzielać opinie Alfreda de Vigny, który pisze w „Dzienniku Poety”: „Niezbyt lubię komedię, bo ona zawsze ma coś z przesady i błazenstwa”.

3) „Oczywiście, nie jest wartością tego szerszego, bezpośredniego wzruszenia, które każe nam schylić czoło przed niektórymi dziełami sztuki; ale jest także podziw dla sztuki, nabyty i to czasem drogą powolnych i cierpiących studiów. Wydaje mi się nawet, że jest on dla nas korzystniejszy i bardziej wychowawczy niż tamten” (A. Gide).

4) Pewien pisarz współczesny, piszący biografie, oparte na waszym osobistym doświadczeniu, nawiązuje do fragmentu z Gide’a:

„Uważam — oświadczam — inny pisarz — że znajomość życia poety jest bezużyteczna”, a nawet wręcz szkodliwa dla korzyści, jakie chce my odnieść z jego dzieł”.

Zbadajcie te dwa twierdzenia i opierając się na przykładach zaczerpniętych z waszych lektur powiedzcie, jakie jest wasze zdanie.

Nauka w liceum trwa siedem lat. Pierwsze cztery lata poświęcone są na wykształcenie ogólne i na orientację; w następnych trzech latach uczeń ma do wyboru jedną z czterech sekcji (sekcja klasycyzmu, sekcja języków nowożytnych, sekcja nauk ścisłych i tak zwana sekcja M, kształcąca przeważnie nauczycieli szkół podstawowych), co pozwala mu już w obrębie sekcji średniej iść po linii swoich zdolności i zamiłowań.

Liceum w Sevres jest olbrzymim laboratorium, realizującym francuską myśl pedagogiczną. Zakład, liczący w bieżącym roku szkolnym ponad dwa tysiące sześćset uczniów, mieści się w starym gmachu

słynnej manufaktury sevrskiej porcelany oraz w kilku nowo czesnych budynkach.

Szkoła posiada bogato wyposażoną pracownię fizyczną chemiczną, biologiczną, salę kinową z dźwiękową aparaturą, salę telewizyjną z sześcioma wielkoekranowymi telewizorami, salę teatralną, miniaturowy teatr pod gołym niebem, zbudowany na wzór starożytnych teatrów greckich, wreszcie szereg pracowni robót ręcznych, jak pracownię koszykarską, rysunkową, pracownię haftu, modelarstwa, pracownię ceramiczną z elektrycznymi piecami do wypalania porcelany, kuchnię z szeregiem nowoczesnych pieców kuchennych gazowych i elektrycznych, w której dziewczęta, a nawet i chłopcy amatorzy, zapoznają się z tajemnicami sztuki kulinarnej. W małej jadalni obok kuchni, młodzież zakładu uczy się nakrywania i podawania do stołu, zachowania w czasie jedzenia, sztuki przyjmowania gości, prowadzenia rozmowy, znajomości form towarzyskich, potrzebnych każdemu w społeczeństwie kulturalnym. Szkoła stara się w ten sposób usunąć różnice wychowania, istniejące między dziećmi pochodzącymi z różnych warstw społecznych.

Liceum w Sevres jest dziś Międzynarodowym Ośrodkiem Studiów Pedagogicznych. Bramy jego stoją otworem dla nauczycieli wszystkich krajów. Z dalekiej Argentyny, Japonii, Kanady czy Australii, kontynentu europejskiego czy z wysp brytyjskich przybywają do Sevres nauczyciele szkół średnich i wyższych, aby zapoznać się z reformą szkolnictwa francuskiego, jej zmysłem krytycznym i kulturą. Nie ma tu żadnych nudnych kursów teoretycznych, żadnych referatów przeładowanych abstrakcją, ale bezpośrednim laboratorium, realizującym francuską myśl pedagogiczną. Zakład, liczący w bieżącym roku szkolnym ponad dwa tysiące sześćset uczniów, mieści się w starym gmachu

„Jałta — to mieszanina czegoś europejskiego, co przypomina Niceę, z czymś mieszczańsko jarmarczonym. Podobne do skrzynek hotele, w których dogorywają nieszczęśliwi gruźlicy... mordy bogatych nierobów łaknących groszowych przygód, zapach perfum zamiast zapachu cedrów i morza, nędzny brudny maleńki port, smętne światła w dali na morzu, paplanina panien i kawalerów przyjeżdżających tutaj, by rozkoszować się przyrodą, której nie a nie rozumieją — wszystko to razem robi ponure wrażenie” — pisał o tym mieście w liście do siostry Antoni Czechow. Pod listem data rok 1888. Gorkie to słowa, zawarta jest w nich niechęć, czy więcej nawet, nienawiść do tego wszystkiego co nazywamy mieszczańskim światem, z całym sztafażem jego realiów.

Tak wyglądało w tamtych, jakże dla nas odległych latach, krymskie uzdrowisko.

Oczom współczesnego turysty ukazuje się obraz zgoła odmienny, ukazuje się przymat, w którym nawet na anegdotycznym marginesie załamać się mogą światła przemian, które czas wpiął w cenzurę tych lat.

Czterdziestotysięczne miasto opada tarasowato ku morzu, nad jego brzegiem, na nadmorskich bulwarach skupia się życie dzisiejszej Jałty. Tutaj jest port morski, gdzie co kilkanaście minut zawija statki. Obok smukłej sylwetki statku „Ukraina” szykującego się właśnie do swego kursu Jałta — Soczi, małe wydają się stateczki przybrzeżnej komunikacji przywożące dziesiątki turystów z Anszty, Nikitkiego Sadu, Gurzufa. Ponieważ cena biletu za przyjazd morzem z tych miejscowości do Jałty jest za ledwie o rubel większa od cen biletów autobusowych, zrozumiałe jest, że w każdym szanującym się turystyce budzi się, drzemiaci dotąd spokojnie wilk morski — i znajomość z Jałtą zaczyna od przełazienia Dworca Morskiego

Od portu dwa kroki — i bulwary. Wychodzącego otacza z miejsca różnojęzyczny tłum. Nie ma w tym przesyady. Turystyczne podwoje, tak szeroko otwarte ostatnio w Związku Radzieckim, ściągają ludzi z całej Europy. Turystyka traktowana jest wyjątkowo serio. Świadczy o tym chociażby przeprowadzana z rozmachem linia trolejbusowa z Symferopola, stolicy administracyjnej półwyspu krymskiego, do Jałty. Linia licząca przeszło sto kilometrów. Pomyślana głównie jako dogodny środek lokomocji dla rzeszy turystów, którzy po uzdrowiskach krymskich rozjeżdżają się z Symferopola. Turysta zagraniczny spotyka dogodzenia na każdym kroku. Liczne restauracje gotowe są obsłużyć każdą ilość gości. Nic też dziwnego, że jest ich tutaj coraz więcej. Przyjeżdżają dosłownie z wszystkich krajów europejskich.

Karta w salach restauracyjnych „Inturistu” w Jałcie proponuje posiłki w pięciu językach: angielskim, niemieckim, francuskim, chińskim i rosyjskim. Na ulicy słyszy się jednak znacznie więcej języków. Nie brak tu Niemców z obu państw niemieckich, sporo Francuzów, Szwedów, Amerykanów. Kraje demokracji ludowych reprezentują liczne grupy przyjeżdżające w najróżnorodniejszych składach od ściśle zawodowych, poprzez młodzieżowe, sportowe — do najzwyklejszych turystów, podróżujących za własne pieniądze. Tkwi w tym nie tylko wielki urok prywatnego wędrowania. Tkwi w tym sens spokojnego, normalnego życia.

Sklepy, do których kieruje my się obowiązkowo, niezaradko pchani bardziej ciekawością niż rzeczywistymi potrzebami dewizowymi wypełniają tłum. To przecież jeden z bardziej rozsądnych sposobów spędzenia czasu, zwłaszcza gdy niebo zachmurzone a silny wiatr nadaje kapryśny kierunek i tak niezdecydowanym nogom turysty. Zaopatrzenie sklepów mniej bogate niż w Moskwie — nie na



(Korespondencja własna)

rzeka jednak nikt na monotonię w bliższych kontaktach z uspołecznionym królestwem Merkurgenio.

Nie znaczy to wcale, że na wet przeciętny turysta tylko sklepem i restauracją poświęca uwagę. Spaceruje się tutaj dosłownie od rana do wieczora. Cieniste aleje o bogatej południowej roślinności są terenem spotkań, flirtów, pamiątkowych zdjęć, wzajemnej wymiany adresów i przyrzeczeń o pamięci.

Miejszem roznoszącym sze roko sławą Jałty jest Dom Antoniego Czechowa. Znako mity pisarz, schyłek swego pracowitego życia, z którego objeć wyrwała go w młodym wieku śmierć, soedzał na Krymie. Nabył dziewięć-około wy piętrowy dom. Po latach stał się on jedną z najdroższych pamiątek po genialnym pisarzu i urzekającej skromności Człowieku. Niezliczone zastępy Jego czytelników z prawdziwym wzruszeniem przekraczają progi Domu—Muzeum. Na pewno są wśród nich i tacy, na których wizyta w tym niezwykłym muzeum prosto zostawił trwały ślad i pamiętając o niej sięgną po tom Antoniego Czechowa. Wejście do muzeum autora

toniego Czechowa. Biała willa otoczona ogrodem, jej właściciel kochał przyrodę, zasa dził wokół domu dwieście drzew okazów botanicznych — stała otworem całej artystycznej Rosji. Malutkie pokojki gościły znakomitości ówczesnej sztuki rosyjskiej. Był tutaj częstym gościem Maksym Gorki, Ilija Riepin. W pokoju jadalnym stoi pianino, grywał na nim Sergiusz Rachmaninow, o ścianę tego pokoju obijał się cudowny głos Szalapiina. Nad pianinem wisł reprodokcja „Cyruku” — Siemiradzkiego, prezent od Niemirowicza—Danczenki.

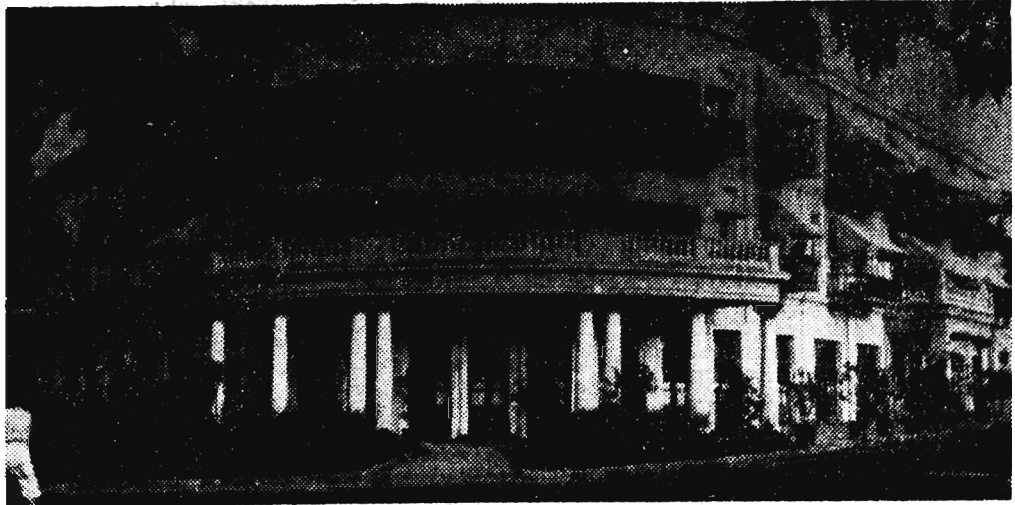
Gabinet Antoniego Czechowa składa się z dwu części, mniejsza to sypialnia, od reszty pokoju dzieli ją masywne biurko. Na nim przybory do pisania, lichterze, pisacze. Ze ścian gabinetu wyglądają z fotografii twarze rodziny, przyjaciół, Gorkiego, Piotra Czajkowskiego, Lwa Tołstoj. Z autorem „Wojny i pokoju” poznał się na Krymie w czasie odbywania przez niego rekonwalescencji. W jednej z roz-

lary, pamiętające czasy Iwana Groźnego. Otrzymał je gospodarz domu od Konstantego Stanisławskiego.

W ciszy tego gabinetu, z którego okien widać nieprzerwane pasmo zieleni krymskich sadów powstały utwory stanowiące dziś własność sztuki światowej — Trzy siostry, Wiśniowy sad. Tutaj przy herbacie czytał swoje utwory Czajkowskiemu, Gorkiemu — to byli pierwsi słuchacze...

Nie bez wzruszenia ogląda się skromne prezenty — dzieła sztuki ludowej, okoliczni wieśniacy pragnęli tym sposobem wyrazić wdzięczność za ufundowanie trzech szkół dla dzieci wiejskich z pobliskich wsi.

Wizyta w Muzeum Czechowa pozostawia niezatarte wrażenia. Jak każda wędrowka śladami wielkich twórców przybliża ich postać. Ponowna lektura wspaniałych stron czechowskiej prozy bogatsza teraz będzie o bezpośrednie wrażenia z pobytu w tym niezwykłym domu.



Jedno z sanatoriów w Jałcie na Krymie.

przewodniczkę. Podają wyczerpujące objaśnienia nie tylko o życiu Czechowa, opowiadają o bujnym życiu artystycznym, kipiącym na Krymie w latach pobytu kuracyjnego An

mów, Lew Tołstoj powiedział mi, że jest „Puszkinem prozy”. Pod ścianami gabinetu stoją rzedem stare moskiewskie skrzywnie, dzieło rosyjskich sto

Autka, dziś przedmieście Jałty to jedno z piękniejszych miejsc krymskiego uzdro-

WIESŁAW GŁOWACZ

ST. GALOS

## "NA DZISIE"

**P**RZED kilkunastu dniami nadszedł do redakcji biogalny list z Mielca. Autorzy elaboratu omalowali tak straszliwy obraz nędzy w jaką popadli wraz z rodzinami, że poruszyłyby to nawet człowieka o kamiennym sercu. Sprawcą całej biedy i tragedii — wyczytaliśmy w liście — jest RPBM — kierownictwo robót w Mielcu, które niesłusznie zwolniło ob. S. i ob. J. z pracy. Pracowali jako murarze i jesienią w ubr. przedsiębiorstwo — ich zdaniem — bez żadnych podstaw dało im wypowiedzenie z pracy. Jeśli nikt nie pomoże — pisali z determinacją — pozostanie im chyba tylko skończyć gehennę zbiorowym samobójstwem.

Niejedno zażalenie na krzywdzące zwolnienie z pracy wpłynęło do naszej redakcji. Nieje-



den już raz przyszło nam interweniować, by krzywdzące wypowiedzenie cofnięto, a bezdusznym urzędnikom czy złolich kierownikom ukarano. Tak wstrząsającego listu jak ten, dawno już jednak nie otrzymaliśmy. Wizja zagłodzonej i nekanej chorobami rodziny, której nie już nie pozostało jak popełnić samobójstwa kazała nam co rychlej działać. I działać energicznie.

Rodzina S. mieszka w jednym z bloków na osiedlu w Mielcu. W drzwiach nawitała nas gospodyni domu wraz z sąsiadkami tak, jakbyśmy już ze sto razy składali w tym domu wizyty. Już w przedpokojach silne opary świadczyły nam przywidły nam raczej na myśl gorzelniej niż rodzinne mieszkanie. W pokoiku, do którego nas wprowadzono było

więcej niż ubogo: trzy zdezelowane krzesła, wysłużony stolik, także — kredens i tapczan. Odrapane ściany i dwa obrazki kupione na targu dopędziały miary biedy. Dziwnie jakiś z tym obrazem kontrastowały stojące na kredensie niedopite kieliszki wódki. Widocznie przeskoczyliśmy w wesołej biesiadzie.

Gospodyni jest niezwykle energiczna i rozmowna. Męża wprowadzić nie zastaliśmy w domu, ale jak zapewniała nas jest w stanie opowiedzieć, wszystkie, nawet najdrobniejsze szczegóły krzywdy, która spotkała jej męża. A więc na skutek złośliwości kierownika robót zwolniono go z budowy. W czym się przejawiała ta złośliwość? Ziemiasta i wychudzo na twarz gospodyni nabrała ceglanych rumieńców, kiedy ze swadą relacjonowała wszy-

skich wypowiedziach snuje domysły. Wspomina iż mówił mu o tym i owym któryś z znajomych. Pod jednym względem ob. S. jest o wiele bardziej rzeczowy od jego połowicy: precyzyjnie zwięźle o co mu chodzi. A chodzi mu o to, żeby mógł powrócić do RPBM, żeby mu zapłacono za okres od chwili zwolnienia. Tego żąda stanowczo i żądać będzie dotąd — sumiując się — aż dopnie swego. Już zaalarmował wiele czynników, poczynając od KP partii, Prezydium PRN, KW PZPR, redakcji „Nowin” na KC skończywszy. Jeśli to nie pomoże, napiszę do... prasy amerykańskiej — grozi.

Ten zdecydowany upór może sugerować na pierwszy rzut oka, że rodzina S. ma rację, że dzieje się jej krzywda. Szydło wylaży jednak z worka po skonfrontowaniu pretensji z pewnymi faktami. Cóż ob. S. i ob. J. zwolnieni zostali jesienią ubr. w momencie kiedy przedsiębiorstwo nie miało frontu robót i zmuszone było dać wypowiedzenie około 80 pracownikom. Zostawiono tylko 15 robotników, najlepszych fachowców. A ob. S. i ob. J. są tylko przyuczonymi murarzami.

Ob. S. wcale nie byłby stracił ciągłości pracy, gdyby był przyjął proponowaną mu przez Referat Zatrudnienia pracę. Oferowano mu pracę murarską, nie gorzej płatną niż w RPBM. Nie przyjął jej jednak. Członek i zasypywał Prezydium PRN podaniami o zapomogę. Jako, że posiada dość liczną rodzinę, przez 3 miesiące pod rząd otrzymywał najwyższe zapomogi. W międzyczasie drugi, potem trzeci raz proponowano mu pracę.

Odmówił. Czekając i interweniuje gdzie się da. Wprawdzie wygodnie jest nie pracować, brać zapomogi i mieć nadzieję, że za nieprzepracowany okres otrzyma wyrównanie pieniężne, ale przecież trudno byłoby uwierzyć, żeby tylko za zapomogę, nawet najwyższą (600 zł miesięcznie) można było utrzymać rodzinę. Taki niewielki choć darmowy dochód skłoniłby w końcu do podjęcia oferowanej pracy nawet najwytrwalszego leniucha. Ta-

jemnica tkwi w tym, że w międzyczasie ob. S. wykonywał i wykonuje prywatne budowy.

Wiadomo, ile zarabiają murarze przy wznoszeniu indywidualnych domków. W dniu kiedy przybyliśmy do Mielca też pracował w prywatnej budowie. Czyli dochodzimy do sedna: ob. S., który mógł dawno otrzymać zajęcie, celowo zrobił sobie przerwę w pracy — czerpiąc w tym okresie korzyści z dwóch stron, — w postaci zapomóg i z pracy na prywatnych budowach. A równocześnie oddał się złudnym nadziejom, że jeśli narobi wiele wrzawy wokół swej rzekomej krzywdy może dojść jeszcze trzecie źródło dochodu w postaci wyrównania pieniężnego za okres od momentu zwolnienia do chwili obecnej.

Zywe współczucie budzi kallekie dziecko ob. S. sześcioletnie, choć bledziuchna i wynędzniała może 2-letnia dziewczynka, która ma niesamowicie zniekształcone nóżki przez krzywicę. Jeśli rodzice nie dbają o to, żeby ją energicznie leczono musi się jej losem przejąć Komitet Blokowy. Nikogo przecież nie trzeba przekonywać, że nieodzowne jest tu energiczne leczenie dziecka.

\* \* \*

Wieś Trzciana jest oddalona od Mielca o kilka kilometrów na północny zachód. Spora to wieś. Wiele nowych, świeżo wybudowanych domów. Przeważają 2, 3-morgowe gospodarstwa. Nic dziwnego, że większość mężczyzn pracuje w pobliskim Mielcu. W tej wiosce mieszka obywatelka T., właścicielka 1-morgowej schedy.

Na tutejsze warunki nie jest to ani mało ani dużo. Niejedynym właścicielem 1-morgowego gospodarstwa pracującym w pobliskiej WSK czy w innym zakładzie Mielca wybudował sobie dom. Ob. T. żyje jednak w straszliwej nędzy. Licho uprawiana jest morgowa scheda. Ale szczególnie wstrząsające wrażenie wywiera dom, w którym mieszka. Podobnej rudery nie widziałem jeszcze w życiu: na wpół zawalony dach, ściany podparte draganami, przegniłe powaly i bele. W izbie ziąb taki sam jak na

dworze w marcowe dni. Jakże może być inaczej skoro między przegniłymi i pokrzywionymi zrębami są szpary tak wielkie, że można byłoby wsunąć do nich całą dłoń. Zgroza ogarnia człowieka na myśl jak zimowali tutaj ludzie w czasie najcięższych mrozów ostatniej zimy.

W mrocznej izbie z trudem rozróżniłem kilka sprzętów: 3 prycze, jakiś zydel. Na ścianie wisiało kilka łachmanów. Przy ogromnym piecu zajmującym prawie pół tej nory siedziała skulona ob. T. Obierała kartofle, — główne ich pożywienie. Dopiero po chwili dostrzegłem, że na jednej z prycz ktoś leżał. Jakby odgadła nasze pytania spojrzenia ob. T. rzekła: to syn. Za-



chorował. Ile ma lat? W zeszłym roku miał pójść do wojska, ale zem ja chora więc wyreklamowaliśmy go.

Jeszcze dzisiaj ob. T. nie wygłada na kobietę starą. Daleko jej chyba do pięćdziesiątki. Tuż przed zakończeniem wojny Niemcy zamordowali jej męża. Została z synem, później powróciła z przymusowych robót w Niemczech siostra. Dziś jej siostra jest już 60-letnią staruszką. Ma nadszarpnięte zdrowie. Niezdolna jest do pracy. Ale przecież 15 lat temu było inaczej, miała zdrowie,

były młodsze, mogły jakoś zabezpieczyć sobie jesienne lata.

Brak zaradności i zapobiegliwości nie pozwoliły jednak na to.

Lata uciekały, a one przyzwyczaiły się jakoś do tego prymitywizmu i nie przepracowywania się. W tej atmosferze wyrastał syn. Ludowe przysłowie mówi: niedaleko pada jabłko od jabłoni. Cóż dorastający syn upodobał się z każdym rokiem do swoich bliskich. Nie podobna sobie przecież wytytu maczycy tego, dlaczego 21-letni dziś chłopak nie zdradza nawet szczyptę buntu, nie przedsięwzię żadnych kroków, które pozwoliłyby mu wydobycie siebie i bliskich z otchłani nędzy. Wystarczyłoby wziąć się do rzetelnej pracy.

Mórg ziemi i to w dodatku źle uprawionej na pewno nie może dać obfitości dóbr dla trzech osób. Przy całej niezaradności obywatelki T. jest jednak ona na swój sposób sprytna. Pisze żebrackie listy do różnych środowisk polonijnych z granic. Wystarała się nawet z Prezydium GRN o zaświadczenie stwierdzające opłakany stan jej domu i gospodarstwa, które następnie przesyłała do USA. Sprowadziła fotografa, który narobił zdjęć chałupy. Zdjęcia te dołącza do wysyłanych za granicę listów.

Sąsiedzi, z którymi rozmawiałem o tym ponizającym procederze ob. T. nie posiadają się z oburzenia. Dotychczas jednak nikt nie pokusił się o to, żeby odwieść ją od tego żebractwa.

Oprócz tego Prezydium PRN przysłało ob. T. stałą zapomogę. Nie przecież — potrzebna jest zapomoga ob. T. Oprócz tego trzeba dać jej rodzinie pożytek na reperację chałupy. Wydaje mi się jednak, że należy jednak przedsięwziąć jakieś kroki — w formie perswazyj, propozycji itp. by rodzina T. sama też pomyślała o sobie. Dawanie zapomóg i innego rodzaju wsparcia bez nakłonienia rodziny T. do większej zaradności, do pracy byłoby i demoralizujące i niesłuszne.

ST. GALOS

## GRANICZNA

Wypowiadane są u nas opinie, że przerywanie ciąży jest równoznaczne z zabójstwem istoty ludzkiej. Na ten temat warto podjąć poważną dyskusję, poważnie potraktować wątpliwości ludzi, którzy uważają, że opieką prawną należy ochraniać także dziecko jeszcze nienarodzone...

Tak właśnie poważnie traktuje te wątpliwości Glanville Williams w świeżo wydanej książce „Świętość życia a prawo karne”. Autor jest profesorem Uniwersytetu

szonych na wydziale prawa Uniwersytetu Kolumbijskiego w Nowym Jorku. Praca Williama zyskała wysoką ocenę w środowisku naukowym — zarówno prawniczym, jak i medycznym. Z bogatej problematyki poruszanej przez Williama wybieramy jedno tylko zagadnienie, zasygnalizowane poprzednio: czy przerywanie ciąży jest zabójstwem istoty ludzkiej? Nasza rola ogranicza się teraz już jedynie do referowania toku rozmowy i argumentacji angielskiego uczonego...

Nie jest tajemnicą, że dość poważny procent ciąży kończy się poronieniem samodzielnym. Zdaniem lekarzy, ilość poronień samodzielnych jest znacznie wyższa niż to się na ogół uważa — w początkowych miesiącach ciąży wiele poronień uznaje się błędnie za nieprawidłowości w miesiączkowaniu. W odczuciu społeczeństwa naturalnego poronienia nie uważa się za śmierć ludzkiej istoty. A dlaczego sztuczne poronienie uważa się niejednokrotnie za śmierć ludzkiej istoty?

Pytanie to naprowadza nas na kwestię zasadniczą: jaka jest właściwie granica czasowa, od której zaczyna się określenie „istoty ludzkiej”? Czy linią graniczną jest moment zapłodnienia czy też raczej jakiś okres w rozwoju płodu, na przykład moment wystąpienia ruchów płodu lub zdolności do samodzielnego życia?

Teologowie katolicki stwierdzają obecnie, kategorycznie, że linią graniczną jest

moment zapłodnienia, odchodząc od stanowiska dawniejszych komentatorów prawa kanonicznego (w tym i od stanowiska takiego autorytetu kościelnego jak Tomasz z Akwinu), którzy uważali, że płód ludzki staje się istotą ludzką dopiero po upływie pewnego czasu. W roku 1869 rozróżnienie okresów ciąży definitywnie zarzucono w Kościele. Konsekwencją tego stanowiska jest uchwała Świętego Oficjum z 1902 roku, stwierdzająca z bezlitosną logiką religijną, że chirurgiczne usunięcie nawet niezdolnego do życia płodu ciąży pozamacicznej jest nielegalne: „takie usunięcie jest bezpośrednim zabójstwem płodu i dlatego jest zakazane”. Ta fanatyczna uchwała nie brała wcale pod uwagę, że odmowa operacji skazywała na śmierć, prócz płodu, także matkę. Ta decyzja Kościoła wzburzyła głęboko nawet stowarzyszenia lekarzy-katolików, których w sposób tak hezensusowy, okrutny, zmuszono oddawać zupełnie niepotrzebnie na pastwę śmierci młode żony i matki.

Pogląd, że „istota ludzka” zaczyna się od momentu zapłodnienia, kształtował się w wiekach średnich, oraz w wieku XVII i XVIII, a więc w okresie, gdy w biologii panowała nienaukowa, fantastyczna teoria, że męskie lub żeńskie cząstki rozrodcze mają rzekomo zawierać zarodki następnego pokolenia, a nawet pokoleń, które zwano homunkulusami.

W XIX wieku teorię homun-



kulusa zastąpiono teorią komórkową, która uzależniała rozwój życia od podziału, zła nia się dwóch komórek — plemnika i jaja. Naukowa, udowodniona ponad wszelką wątpliwość teoria komórkowa wyrugowała fantastyczną teorię homunkulusową, ale przez świadectwo zrodzone przez teorię przetrwało w jakimś stopniu w świadomości społecznej do dni dzisiejszych. W przeciętnym toku rozumowania niejako żywiołowo przyjmujemy, że — zapłodnienie oznacza

automatycznie stworzenie „istoty ludzkiej”. Tymczasem płód zmienia się w „istotę ludzką” w procesie skomplikowanej ewolucji.

Glanville Williams uważa, że datą początku prawnej ochrony płodu winien być 28 tydzień ciąży, tj. okres, w którym płód jest już zdolny do życia poza ustrojem matki. Te linię graniczną sugeruje nauka. Gdy umieści się bodźcem elektrody na brzuchu matki ponad główką płodu, napięcia elektryczne (fale

mózgowe) daje się zauważyć w 28 tygodni ciąży. Opierając się na tej przesłance Anglik Riddel pisał, że „zniszczenie nie całkowicie rozwiniętego dziecka jest rzeczą oburzącą, ale zniszczenie płodu we wczesnym okresie różni się bardzo mało od usunięcia gwałtu „macy”...

Wyliczono, że w USA tylko 5% wszystkich przypadków przerywania ciąży było wykonywanych po 3 miesiącach ciąży. W wielu innych krajach poważna liczba przypadków przerywania ciąży przypada na 4-5 miesiąc ciąży. W tych krajach gdzie istnieje ustawowa dopuszczalność przerywania ciąży — zabiegają się z reguły dokonywane przeciętnie we wcześniejszych miesiącach, tj. w okresie pierwszych trzech miesięcy. Przetaczamy to dane, by stwierdzić, że praktycznie rzecz biorąc, przerywanie ciąży mogą być i są i tak dokonywane w okresach najwcześniejszych, gdy płód w swoim rozwoju komórkowym nie posiada jeszcze cech „istoty ludzkiej”.

Decyzja poddania się zabiegowi przerywania ciąży jest dla kobiety tragiczną i rozpaczliwą ostatecznością. Winni to uwzględnić wreszcie ci wszyscy, którzy każdy przypadek przerywania ciąży skłonni są traktować — wbrew danym nauki biologicznej — jako „zabójstwo”. Ich bezpodstawna i agresywna agitacja to właściwie nic innego jak tylko żerowanie na ludzkim nieszczęściu.

Poglądy zreferował:  
P. G.



Do Międzyzakładowego Domu Kultury w Gliniku trafiłem w dniu przyjazdu do Gorlic. Szukałem noclegu, hotel nie dysponował wolnymi miejscami, miałem nadzieję przenoćwać w pokoju gościnnym Domu Kultury. W końcu skorzystałem z uprzejmości ob. Raczka, który zaprosił mnie do swojego mieszkania. Tutaj kończą się moje osobiste perypetie, zaczynają się sprawy Gorlic.

Piszę — punkt pierwszy: Międzyzakładowy Dom Kultury. Budynek o potężnej kubaturze, wyposażony w salę gimnastyczną, kinową, świetlicę, czytelnię, w szereg innych pomieszczeń — obliczono to wszystko na wyrost, bo frekwencja nie dopisuje. Mści się nieprzemysłana, a właściwie źle pomyślana lokalizacja obiektu. Do miasta trzeba iść od Domu Kultury około piętnaście minut szybkim krokiem. Niby to niewielka odległość, a jednak odczuł ją D. K. Szczególnie w zimie, jesienią, kiedy wcześniej zapada zima, a pogoda niedobra — pusto jest w budyńku. Przystanęliśmy na ten temat i tak gmachu nie przesunęliśmy, lepiej zająć się czymś bardziej istotnym, ciekawszym.

Chłuba Międzyzakładowego Domu Kultury w Gorlicach jest Amatorski Klub Filmowy, czyli AKF „Beskid”. Sześć AKF-u i jego alfa i omega jest ob. M. Staszewski z zawodu technik — kreślarz, z zamiłowania operator, reżyser i w ogóle człowiek filmu. Oglądałem kronikę ziem gorlickich, nakręconą przez ob. Staszewskiego oraz krótkometrażowy film dokumentalny „Ta

co była przekleństwem”. Kronika była nadzwyczaj interesująca, żywa, gorzej natomiast z filmem. Ciekawe zdję-

tury przy Inspektoracie Oświaty Prez. PPR w Gorlicach wspólnie z Muzeum Regionalnym PTTK. Wystawę można podzielić na dziewięć działów: 1. meblarstwo, 2. zdobnictwo wnętrza, 3. snycerstwo, zabawkarstwo i drobne wyroby z drzewa, 4. plecionkarstwo, 5. wyroby z żelaza, 6. ceramika, 7. plastyka obrzędowa, 8. rzeźba w drzewie, 9. stroje, hafty, koronki. Nie będę omawiał eksponatów szczegółowo, gdyż wymagałoby to osobnego artykułu. Polecam jednak tę wystawę do obejrzenia. Jest naprawdę bardzo interesująca i bardzo starannie opracowana. Przejrzyta ekspozycja, umiar. Opracowujący wystawę uniknęli szczęśliwie grzechu numer jeden wszystkich wystaw — nadmiernego zgromadzenia ekspozatów. Należą się im słowa uznania. Szczególnie duże zasługi przy organizowaniu wystawy mają: prof. dr Roman Reinfuss z Instytutu Sztuki PAN w Krakowie, kierownik Referatu Kultury Wanda Kłapkowska, art. pl. Jerzy Majewski, który robił oprawę plastyczną oraz Mieczysław Staszewski — zdjęcia.

Wystawę obejrzało już parę tysięcy ludzi z całego powiatu i na pewno zwiedzi ją jeszcze sporo osób. Bezpośrednio

... Czy znaczy to, że DK świeci pustkami? Uczestniczyłem w zebraniu pracowników i kierownictwa Domu Kultury, na którym omawiano plan pracy na kwiecień. Wywiązała się dyskusja na temat Dni Leninowskich i konkursu recytatorskiego. W toku zebrania padło przypadkowo zdanie, raczej nazwiska — Bittnerówna i Gruca. W gorlickim Domu Kultury występowała najlepsza para baletowa, która zdobyła laury w kraju i za granicami Polski.

Sięgnąłem po program imprez Międzyzakładowego Domu Kultury. Cytuję fragmenty: 11. 3. Życie człowieka pierwotnego (Rozwój mowy i pisma) — prof. Jan Sikorski, 25. 3. Pogadanka: W poszukiwaniu ciekawych książek, prowadzi: prof. Stanisław Gabriel, 29. 3. Wieczór autorski Karola Bunscha. Dalej — do końca marca w sali biblioteczki trwa druga wystawa z okazji roku Fryderyka Chopina.

To były odczyty i spotkania. Pozostają jeszcze imprezy. Przy Domu Kultury działa Kabaret Piosenki i Satyry „Czarny Kot”, Teatr Poezji im. K. I. Gałczyńskiego. Urządza się „Podwieczorki bez mikrofonu”, które cieszą się

## »Adwokat i róże«

Duży sukces odniósł ostatnio zespół teatralny działający przy Klubie Związku Zawodowego Kolejarzy w Przemyślu. W ogólnopolskim konkursie zespołów teatralnych pionu związkowego kolejarzy zespół przemyski zajął zaszczytne pierwsze miejsce w kraju za wystawienie sztuki Jerzego Szaniawskiego pt. „Adwokat i róże” w reżyserii Janiny Górskiej i scenografii Jerzego Fidy.

Ogółem do konkursu przystąpiło 40 zespołów z całego kraju. Do finału dopuszczono

wa scenograficzna i trafny wybór sztuki. Zarząd Główny Zw. Zaw. Kolejarzy przyznał zespołowi nagrodę pieniężną. Również Wydział Kultury WRN w Rzeszowie nagroził członków zespołu.

Najprzyjemniejszą jednak nagrodą dla twórców i wykonawców spektaklu jest gorące przyjęcie sztuki przez publiczność. Na każdym przedstawieniu widowiska wypełniona jest do ostatniego miejsca. Widzowie nie szczędzą wykonawcom oklasków. Szczególnie podoba się Teofil Gruszczyński



Jedna ze scen sztuki. Na zdjęciu: Adwokat — Teofil Gruszczyński i siostrzenica Wiesława Hess.

tylko 12. Przegląd najlepszych w roli adwokata, Janina Górską zespołów odbył się w Krakowie. Jury konkursu, w którym m. in. zasiadali: dyrektor teatru „Ateneum” Zdz. Lubelski, redaktor czasopisma „Kultura i życie” Józef Grzyb, długoletni działacz amatorskiego ruchu teatralnego Tadeusz Zeromski i popularny aktor Wojciech Siemion — przyznało najwyższe wyróżnienie aktorom z Przemyśla. Do tego sukcesu przyczyniła się dobra gra całego zespołu, ciekawa oprawa

w roli damy, Maria Nogowa w roli żony adwokata, Jerzy Fida w roli Marka i Tadeusz Ryzner w roli starego Jakuba. Pozostałe role grają z powodzeniem: Wiesława Hess, Jerzy Zahel, Henryk Sieniutycz, Ryszard Szymonczak, Zbigniew Kósicki i Marian Galicich Siemion — przyznało najwyższe wyróżnienie aktorom z Przemyśla. Do tego sukcesu przyczyniła się dobra gra całego zespołu, ciekawa oprawa

## SPOTKANIA GORLICKIE

cia i nic więcej. Scenariusz nieudolny, natrętna symbolika, brak prostoty.... A może niepotrzebnie piszę o tym, krytykuję. Przecież to robią amatorzy, ludzie nieprzygotowani do pracy w filmie. Obróżają się, nie zechcą pracować, AKF był już nagradzany, ma spory dorobek artystyczny. Kwestia scenariusza, komentarza do kroniki — powinni je pisać literaci, dziennikarze, ani dziennikarzy. Sprowadzić kogoś, zaprosić — duży koszt. Mimo wszystko nie może obejść się bez pomocy fachowej, bez porady czyjejś. O ile łatwiej jest tym amatorskim klubom w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu. O ile większe ma zasługi AKF „Beskid”, że pracuje właśnie w Gorlicach.

Zamykam rozdział zwany AKF-em, ale zatrzymam się jeszcze w Domu Kultury, by opisać Wystawę Sztuki Ludowej Pogórzan Gorlickich. Zorganizował ją Referat Kul-

po otwarciu niewiele ludzi zaglądało do sal wystawowych, czuło się jakieś onieśmienie. Dopiero po kilku dniach zaczęły przychodzić grupki robotników z glinickich zakładów, przychodzili mieszkańcy pobliskich wsi. Wielu z nich, być może, pierwszy raz w życiu oglądało wystawę. Do wszystkiego trzeba się przyzwyczaić. To fak jak z nowym ubraniem — ładne, modne, ale ubieramy je na początku niechętnie, z nieuścisłością jakąś, z zażenowaniem. Podobnie jest z książką nieznanego nam autora, z każdą nowością. W gruncie rzeczy wszyscy jesteśmy konserwatywni, jeżeli chodzi o cechy charakteru oczywiście. I konserwatywni ten jest nawet pozytywizm czasem. Bezkrzytyczne przyjmowanie wszystkiego co modne, nie świadczy najlepiej o człowieku, jest swego rodzaju lekkomyślnością.

Przepraszam za dygresję. Więc jesteśmy w Domu Kultury w Gliniku Mariampolskim koło Gorlic. Budynek zbudowano za daleko od miasta.

dużym powodzeniem. 26 marca odbył się Turniej historyczny — „Z dziejów Ojczyzny”. Trwają imprezy cykliczne pod wspólnym tytułem — „Olimpiada Rozrywek Umysłowych”. I nie wymieniałem jeszcze wszystkiego, pozostało jeszcze parę punktów w małym informatorze DK.

Instruktorami gorlickiego Domu Kultury są w przeważającej ilości ludzie młodzi, pełni inwencji. Kolega Erazm Buchelt prowadzi zespół recytatorski, sam zresztą też przygotowuje się do eliminacji konkursu. W ubiegłym roku na eliminacjach ogólnopolskich zajął drugie miejsce, może w tym roku zdobędzie pierwsze?

W gorlickim Domu Kultury spędziłem dwa dni i uderzył mnie zapach, z jakim się tutaj pracuje. Po tych wszystkich niedowarzonych świetlicach i PDK-ach, MDK w Gliniku był prawdziwą niespodzianką, miłą niespodzianką.

A do samych Gorlic powrócę w następnym artykule.

JERZY WALAWSKI



Obok niego leżał ciągle nieprzytomny podporucznik Jasiński. Dygotali z zimna, wyczerpania i niewątpliwie pod wpływem strachu nie oznaczającego tchórzostwa, strachu, którego najodważniejszy człowiek nie potrafi opanować, gdy staje twarzą w twarz ze śmiercią.

Sotnia komandira Hrynia ustawiła się w półkole, którego środek stanowił pieńek, jakiego w gospodarstwie używa się do rąbania drzewa. Z wbitym wewnątrz ciesielskim toporem. Wokół otwierała się pusta przestrzeń. Polonina ostro spływała w dół, w kierunku lasu. Dzień był mroźny, słoneczny. Ren, Hryń i Ihor zajęli miejsce na prawym skrzydle sotni.

Dowódca Kurina wystąpił przed dwuszeręg. — Striści! — krzyknął donośnym głosem. — Do ścieżki głów tym oto Lachom wybrałem najmłodszych z was. Takich, którzy jeszcze nie popisali się w boju.

Niech zawrą przymierze krwi z naszymi bohaterskimi bojownikami. Niechaj okaza się was godni! Muszą nam udowodnić, że ręka ich nie zadrży, wznosząc topór nad wrażym karkiem! Pamiętajcie, że ten tylko jest prawdziwym żołnierzem naszej powstańczej armii, kto osobiście zabił nieprzyjaciela. Uwaga, striści! Ci, których nazwiska wymienię, mają wystąpić.

Zaczął odczytywać nazwiska. System egzekucji nie był nowy. Dowództwo UPA uważało, że nie tak nie wiąże, jak bezpośrednio popełniona zbrodnia. Dlatego też im była krwawsza, tym lepiej. Przelana krew obciążała osobiście i w myśl wychowawczych kanonów ustalonych przez Adolfa Hitlera — hartowała. Dowództwo UPA miało sprawę w ręku. Zbrodnie wszystkich razem i każdego z osobna stanowiły spójnie banderowców. Ren poruszał ten temat nieraz na licznych odprawach ze swymi podwładnymi.

Twarze żołnierzy mających umrzeć były prawie tak białe jak śnieg. Mimo zimna czuli gorący pot na całym ciele. Sierżant — podchorąży Wolski zachowywał nadal hart ducha. Przypominał sobie konfederatów barskich, Romualda Traugutta, komunardów paryskich stojących z uśmiechem przed plutonami egzekucyjnymi. Takie obrazy wisiały w szkole oficerskiej. Chciał o tych bohaterach opowiedzieć jeszcze żołnierzom, ale nie było już czasu.

Wyszeptał tylko: — Odwagi, chłopcy! To jest szybka śmierć. Zbliżył się do pieńka pierwszy, energicznym ruchem odrzucając z czoła jasną czuprynę, ale Ren kazał mu wrócić na miejsce.

— Oficerowie na końcu — powiedział.

W tej chwili wybuchło zamieszanie. Jeden z żołnierzy zemdlał. Dwóch banderowców zawlokło go nieprzytomnego na miejsce kaźni.

Topór opadł z głuchym młaskaniem. Rejonowy przewodnik Ihor poczuł, że robi mu się słabo. Zamknął oczy.



Gromadka żołnierzy topniała. Byli jak sparaliżowani grozą. Jakiś strzelec nie chciał ukłęknąć. Rozwalono mu głowę na stojąco. Oprawcy spieszyli się. Im również nerwy zaczynały odmawiać posłuszeństwa. Hryń zdawał sobie z tego sprawę. Własnoręcznie zastrzelił nieprzytomnego podporucznika Jasińskiego. Z rewolwerem w ręce podszedł do dowódcy kompanii.

# Tylko dla KINOMANÓW



Scena z filmu „Montparnasse 1919”

mowa — dokument, który ukazuje piękno rzeki i położonych nad jej brzegami miast i wsi, lasów i pól.

To wspólne dzieło jest dowodem na owocną współpracę międzynarodową, umiłowania rzeczy i spraw bliskich ludziom niezależnie od ich narodowości.

### TAJEMNICE ALKOWY

Plotkować potrafiła nie tylko kobieta. Montparnasse nas o tym ciekawy film produkcji

wy żołnierz amerykański zabawił się w akuszerkę.

W drugim główną rolę odgrywa lóżka madame Pampadour oraz Martine Carol, która usiłuje wykorzystać je z dobrze sytuowanym partnerem.

Trzecie opowiadanie zapoznaje nas z erotyczną przygodą szefera z milionerką (Françoise Arnoul). I wreszcie ostatnie zwierzenie na temat miłości: de Siki do pięknej Dawn Adams, brządzące: jego sprawę rozwodową.

### GDY UMILKŁY DZIAŁA

O d pewnego czasu radzieckie filmy o tematyce wojennej charakteryzuje specyficznie głęboko ludzka wymowa. Do takich właśnie filmów należy obraz Jakuba Segela „Gdy umilkły działa”. Reżyser ukazał nam tylko jeden dzień, pierwszy dzień zakończenia wojny, sceny triumfu i radości, a także wstrząsającego dramatu i bólu.

„Gdy umilkły działa” to obraz „Łosu człowieka”. „Lecą żurawie” jeden z ciekawszych o głębokiej wymowie psychologicznej film.

**MONTPARNASSE 1919**  
Gerard Philippe w roli Modiglianiego

Y ak się niesześciwłe złożyło że dwaj najwybitniejsi twórcy „Montparnasse 1919” reżyser — Jacques Becker i odtwórca głównej roli — Gerard Philippe w odstępie 4 miesięcy czasu — G. Philippe w listopadzie 1959 r. a J. Becker w lutym 1960 r. — odeszli spośród żyjących w pełni sił twórczych, pozostawiając po sobie pamięć i dzieła filmowe a wśród nich jedno z ostatnich „Montparnasse 1919”.

W filmie tym Gerard Philippe odtworzył doskonale, skomplikowaną pełną sprzeczności postać artysty-malarza Modiglianiego. Przekonywająco zagrali Lilli Palmer i Anouk Aimee.

FPSKI



Kadr z filmu „Gdy umilkły działa”

mach tych akcji wysławiane będą ciekawe filmy dokumentalne i fabularne jak: „Opowieść o Leninie”, „Lenin w Pałacu Sztuki”, „Wiarę w oczy”, „Gdy umilkły działa”, „Bądź moim synem”, „Dunaj” i inne.

francusko-włoskiej pt. „Tajemnice alkowy”, osnuty na ile wspomnień czterech panów, którzy opowiadają sobie swoje ciekawe przeżycia.

w opowiadaniu pierwszym dowiadujemy się jak przypadko-

### ZEZOWATE SZCZĘŚCIE

M hośnicy polskich komedii filmowych, które cieszą się przeważnie dużym powodzeniem na ekranach naszych kin, mają znowu okazję zobaczenia ciekawej pozycji pt. „Zezowate szczęście”. Głównego bohatera filmu, pechowatego Jana Piszczyka, odtwarza Bogumił Kobielis. Jeżeli dodamy, że w tych tragicomicznych perypetiach uczestniczą: M. Ciesielska, B. Kwiatkowska, B. Połomska, A. Dzwonkowski i Wacław Siemion, to już na samo wspomnienie robi się wesoło.

„Zezowate szczęście” jest komedią satyryczno-obyczajową.

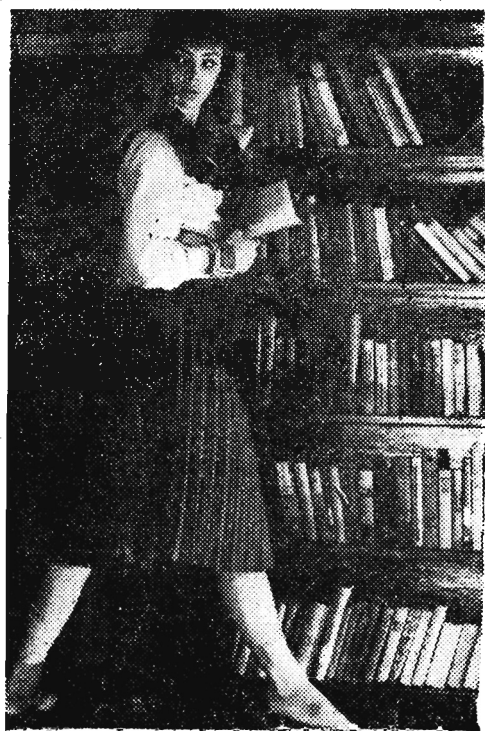
W filmie tym zobaczymy na ekranie po raz pierwszy Sławę Przybylską, która śpiewa piosenkę „Kriegsgefangenentrost” — A. Markowskiego.

Scenariusz „Zezowatego szczęścia” opracował na podstawie opowiadania pt. „Sześć wcieleń Jana Piszczyka” J. S. Stawiński. Reżyserował Andrzej Munk.

### DUNAJ

D ruga pod względem wielkości rzeka w Europie Dunaj opiewana była dotychczas w piosence, pieśniach, przepięknych walcach Straussa itd. Tym razem wspólnym wysiłkiem kinematografistów 8 krajów — Niemiec, Republiki Federalnej, Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii i ZSRR opracowano wspólną epopeję fil-

Mała Basia w filmie „Zezowate szczęście”.



## Mała antologia poezji albumowej

Albumy i pamiętniki to bezcenna kopalnia grafomańskich utworów, pełnych niezamierzonego humoru i dowcipu. Oto parę cenniejszych utworów, wybranych z różnych albumów ku uciesze Czytelnika.

Gdy cię ujrzałem jak krajałaś sadło,  
Serce moje jak pies do wody upadło,  
i przytgnęło do ciebie, jak do drzewa kłajster,  
Boś ty mojego życia oberpolicmajster.

Ile gontów na chalupie,  
Ile klusek pływają w zupie,  
Tyle lat żyj całkiem zdrowa,  
Czego życzy Albertowa.

Ile razy  
Jedząc zrazy,  
Trafisz na cebulę,  
Tyle razy moja Zosiu  
Wspomnij o mnie czule.

Choć pięknie pachną azalie,  
Woń ich mi życie zatrąła.  
Ja kocham pannę Rozalię,  
A ona taka nieczuła.

W cieniu drzewa  
Ptaszek śpiewa  
Swe precudne trele,  
Siedząc w cieniu,  
Przy jedzeniu,  
Wspomnij Twą Aniele.

Jak cudnie pachną róże,  
Woń ich się wokół rozlega,  
Moc szczęścia przez Sz duże,  
Życzy serdeczny kolega.

By opisać twe wdzięki, mistrzem być trzeba by,  
Lecz ja nie potrafię, Mickiewicz chybaby.

Kartka po kartce w tym pamiętniku,  
Niechaj narobi w twym sercu krzyku.

Moja droga Cesiu słodka,  
Piękna jesteś jak Bardotka.  
Teraz wygraj jeszcze w Totka —  
Czego życzy Twoja Ciotka.

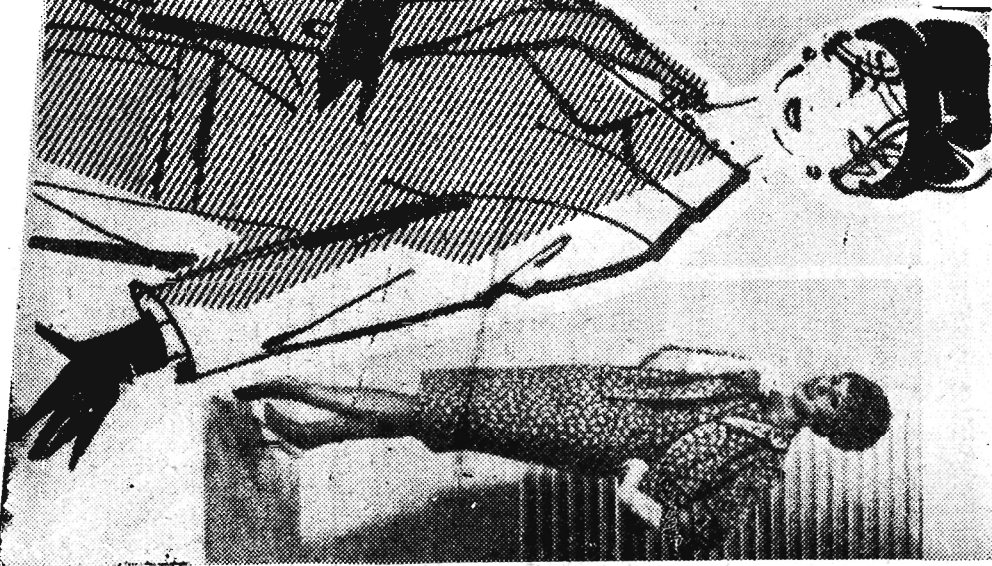
Zdobądź w życiu złota skarby  
I miej sławę Greta Garby.

Wybrał: J. K.



Dwuczęselowe suknie w kwiatki, kraty, paski, ciapki, lub gładkie, uszyte według załączonych wzorów są naprawdę młodzieżowe i pasujące do każdego typu kobiecej sylwetki.

Gatunek materiału nie gra wielkiej roli, może być kreton lub zerówka, byleby krój był dobry. Nie zapominajmy o ważnym wykończeniu stroju, jakim są gustownie dobrane korale.



### Dziedziczne zdolności

Chwalili Tosia przed ojcem koleczy,  
za jego zdolności i pragnienie wiedzy,  
A ojciec im na to odpowiedział skromnie;  
Zdolności ma po matce, a pragnienie po mnie.

### Egzamin z chemii

Raz profesor chemii Ksawery Zagłada  
pytał uczniów, z czego też się węgiel składa?  
A na to mu zgodnie odrzekli chemicy,  
że węgiel się składa z wozu do piwnicy.

### Zółw i osioł

W pewnym kraju, niedawno, bo przed paru dniami,  
zółw i osioł wzięli udział w biegu z przeszkodami.  
Wyniki nie jednego nauczyć nas mogą;  
Zółw zwyciężył, bo osioł gonił urzędową drogą.



# WIOSNA 1960



CO, GDZIE, KIEDY?

SOBOTA 2 kwietnia 1960 r. IMPREZY

WDK (ul. Okrzei 7) - Zespół „Lutnia” z Łańcucha wystawi sztukę „GRAZYNA”

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza - Lis i winogrona - godz. 19

PRZEMYSŁ - Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza - (sobota i niedziela) - „Wojna i pokój”

KINA

- na podstawie komunikatu CWF

RZESZÓW ZORZA - Skarby króla Salomona (USA 1. 10) godz. 13, 15.30, 17.45 i 20

MEWA - Wichhabia de Bragelonne (fr. 1. 14) godz. 17 i 19

SWIT - nieczynne PRZODOWNIK - Dunaj (fr. 1. 7) godz. 17 i 19

APOLLO - Cichy Don I s. (radz. 1. 16) godz. 15.30 i 18.30

MIELEC BAJKA - Bulwar zachodzącego słońca (USA 1. 18) godz. 17.45 i 19.45

TECZA - Gość z zaświatów (fr. 1. 12) godz. 17.45 i 19.45

DK - Tysiąc talarów (pol. 1. 10) godz. 17.45 i 19.45

TARNOBRZEG WISLA - Nasłownictwo wzbronione (fr. 1. 16) godz. 17.45 i 19.45

STALOWA WOLA WRZOS - Montparnasse 1919 (fr. 1. 18) godz. 17.45 i 19.45

BALLADA - Miejsce na ziemi (pol. 1. 14) godz. 17.45 i 19.45

DEBICA UCIECHA - Główna wygrana (czeski 1. 14) godz. 17.45 i 19.45

GRYF - Nikt mnie nie kocha (węg. 1. 18) godz. 17.45 i 19.45

LANCUT ZNICZ - Chorągwie na wieżach (radz. 1. 12) godz. 17.45 i 19.45

PRZEWORSK WARSZAWA - Kłopotliwy wnuczek (USA 1. 16) godz. 17.45 i 19.45

PRZEMYSŁ ROMA - Weseli współlokatorzy (radz. 1. 16) godz. 17.45 i 19.45

OLIMPIA - Cafe pod Mino- (pol. 1. 12) godz. 17.45 i 19.45

BAŁTYK - Fatima (radz. 1. 16) godz. 17.45 i 19.45

KLUB GARNIZONOWY - Rebeka (USA 1. 18) godz. 17.45 i 19.45

JAROSŁAW GDYNIA - Ten, który musi umrzeć (fr. 1. 16) godz. 17.45 i 19.45

OKA - Małe jasne (węg. 1. 18) godz. 17.45 i 19.45

KROKNO PIONIER - Dr Corda aresztowany (NRF 1. 18) godz. 17.45 i 19.45

JASŁO SYRENA - Ostatnie 5 minut (wl. 1. 16) godz. 17.45 i 19.45

GORLICE WIARUS - Ojciec narzeczonej (USA 1. 14) godz. 17.45 i 19.45

GÓRNIK - W samo południe (USA 1. 14) godz. 17.45 i 19.45

SANOK POKÓJ - Trzecia li-czalna (wl. 1. 16) godz. 17.45 i 19.45

WODZISZKA WZASOWICZ - Zobaczymy się w niedzielę (pol. 1. 18) godz. 17.45 i 19.45

NIEDZIELA 3 kwietnia 1960 r. CZYTELNICIA

WDK (ul. Okrzei 7) - czynną od godz. 10-13 i od 15-21

WDK (ul. Okrzei 7) - Baśń sceniczna „Nowe szaty króla”, godz. 15 - Teatr Lalek „Kacperek” - wystawi sztukę „Pan Twardowski”

KLUB DOBREGO FILMU

WDK (ul. Okrzei 7) - godz. 18 - Spotkanie z red. Bukowieckim

godz. 20 - Film archiwalny „Człowiek z karabinem”

Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza - Lis i winogrona - godz. 19

- na podstawie komunikatu CWF

RZESZÓW ZORZA - Skarby króla Salomona (USA 1. 10) godz. 15.30

Łowcy tygrysów (radz. 1. 10) godz. 17.45 i 19.45

por. - Marzenie (fr. 1. 12) godz. 17.45 i 19.45

godz. 10.30 Skarby króla Salomona (USA 1. 10) godz. 11.30

MEWA - Miejsce na ziemi (pol. 1. 14) godz. 17 i 19

por. - Złota antylopa (węg. 1. 18) godz. 17 i 19

SWIT - Mozart (aust. 1. 10) godz. 17 i 19

por. - Myszka i kotek (węg. 1. 18) godz. 17 i 19

PRZODOWNIK - Dunaj (węg. 1. 7) godz. 15, 17 i 19

por. - Pycha ukarana (radz. 1. 16) godz. 10.30 i 11.30

APOLLO - Cichy Don II s. (radz. 1. 16) godz. 14.30, 16.35 i 18.40

por. dia najmłodszych „Koc-moluszek” (radz. 1. 16) godz. 10.30, 11.30

patronów „Pat i Pa-tachon” (radz. 1. 16) godz. 11.30

MIELEC BAJKA - Małe dramaty (pol. 1. 12) dod. Szew-czyk Kopytko, por. - O jed-no zyczenie za wiele

TECZA - Los człowieka (radz. 1. 16), dod. Początek reportażu, por. - Trzewicz-ki na bruku

DK - Falszercz (czeski 1. 16) dod. Czy wiesz, że 12/59

por. - Syn morza

STALOWA WOLA WRZOS - Montparnasse 1919 (fr. 1. 18) por. - Dzieci partyzanta

BALLADA - Noc nad Pacy-fikiem (panor. USA 1. 12) por. - Dziadek Hassan

DEBICA UCIECHA - Główna wygrana (czeski 1. 14), dod. Czarna woda

por. - Historia z pieskiem GRYF - Nikt mnie nie ko-cha (węg. 1. 18), dod. Katar-rynka, por. - Przygoda ma-rynarza

ZWIĄZKOWE - Gdy kwit-ła pierwiosnek (radz. 1. 14) dod. Czy wiesz, że 9/8

NISKO SAN - Cafe pod Mi- noga (pol. 1. 12), dod. Jazz Camping, por. Niewdzialna reka

LANCUT ZNICZ - Kłopotliwy wnuczek (USA 1. 16), dod. Spiewające góry, por. - Nie-zwykły dzień Mai

HUTNIK - W rytmie rock and rolla (ang. 1. 16), dod. W słonecznej Rumunii

PRZEMYSŁ ROMA - Weseli współlokatorzy (radz. 1. 16) por. - Czarodziejska beczka

OLIMPIA - Kłamstwo Judy-ty (węg. 1. 16), dod. Czy wie-cie, że 2/54

por. - Opowieść Atlantydy BAŁTYK - Fatima (radz. 1. 16), dod. Przygoda dyploma-tyczna, por. - W wodach Pacyfiku

KLUB GARNIZONOWY - Rebeka (USA 1. 18) por. - Cudowna podróż

JAROSŁAW GDYNIA - Ten, który musi umrzeć (fr. 1. 16 - panoram.), por. - Niedziela w Szczebiokowie

OKA - Włosna Budapesz- tenska (węg. 1. 18), por. - Długość z Immenho

KROKNO PIONIER - Dr Cor- da aresztowany (NRF 1. 18) dod. Jeziora Płytwickie

por. - Pierwsze skrypcze BRZÓW ROBOTNIK - Ani widu ani słychu (fr. 1. 12) dod. Handlarze starzyzna

por. - Przygoda Na Szczeli- nicu

JASŁO SYRENA - Ostatnie 5 minut (wl. 1. 16), dod. Chwi- la wspomnień

por. - Bajka o smoku GORLICE WIARUS - Ojciec narzeczonej (USA 1. 14) dod. Historia świata

por. - Madra koza GÓRNIK - W samo połud- nie (USA 1. 14), dod. Czy wiesz, że 3/59

por. - Anaconda LESKO JUTRZENKA - Cór- ceczka (ang. 1. 16), dod. Hej, bystra woda

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA PROGRAM II

Program dnia: 7.40 15.05 Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.04 15.00 19.00 23.00 8.36 Przeglad prasy 9.05 Mu- zyka poranna 9.35 Radiostacja

młodości 11.00 Poranny kon- cert Chopinowski 11.30 Gra or- kiestra rozrywkowa 11.40 Au- dycja aktualna 15.10 Ze zbior- ów polskich folklorystów 16.00 Podwieczorek taneczny 16.41 Reportaż 17.00 Radio-reklama 18.25 Wesole piosenki 19.05 Uni- wersytet Radiowy 19.15 Muzy- ka taneczna 19.30 „Matysia- kowie” odeńce powieści radio- wej 20.00 Koncert Orkiestry PR w Krakowie 20.50 Melodie taneczne 21.27 Kronika sporto- wa 21.40 Gła Wrocławski kwintet rytmiczny 22.00 Koncert solistów 22.30 „Audycja Szpi- lek” 23.00 Muzyka taneczna 24.00-25.00 Muzyka taneczna. ROZGLOSNIA RZESZOWSKA

PR: 12.50 Audycja w jez. ukraiń- skim 14.00 Koncert zyczeń 14.30 Radio-reklama 16.00 Rzesz- owski Magazyn Rozmaitości 16.30 Na tematy aktualne 16.30 W rytmie tangy 16.40 Piosenka tygodnia.

NIEDZIELA PROGRAM I

Program dnia: 7.15 15.25 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 14.00 16.00 18.00 20.00 23.00 8.06 Przeglad prasy 9.05 Fa- la 9.20 Koncert Orkiestry Man- dolinistów 9.50 Dla dzieci w wieku przedszkolnym - stu- chowisko 10.00 Radiowy Maga- zyn Wojskowy 10.00 Przekrój muzyczny 11.25 Suty kompo- zytatorów radzieckich 11.42 Za- gadka przyrodnicza 13.15 Gra Polska Kapela F. Dzierżan- owskiego 13.15 Zielony Magazyn 14.00 Piosni w wykonaniu A. Hosińskiego 15.00 Z życia Zwią- zku Radzieckiego 16.05 Ty- godniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych 16.20 Szala- ny dzień - słuchowisko 16.33 Muzyka taneczna 18.05 Radio- wa piosenka miesiąca 20.26 Wiadomości sportowe 22.00 Na fałi humoru 22.30 Muzyka ta- neczna 23.10-23.40 W rytmie tanecznym.

PROGRAM II

Program dnia: 7.40 15.05 Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.04 15.00 19.00 23.00 8.36 Przeglad prasy 9.00 Mu- zyka klasyczna 9.25 Kronika studencka 9.40 Z operetek 10.30 Nowa płyty polskich nagrań 11.38 Słuchamy muzyki audio- wej 12.16 Poranek symfoniczny 13.15 Zycie towarzyskie w daw- nej Polsce 14.50 Koncert 15.45 czeń 15.45 w niedzielne popo- ludnie 16.38 Koncert Chopi- nowski 17.05 Audycja aktualna 18.25 Muzyka taneczna 19.25 Galatea, czyli róża jarychoń- ska 19.25 Muzyka taneczna 20.50 Gra Sekstet Taneczny, śpiewa J. Kulesza 21.28 Wiadomości sportowe 21.30 Muzyka tanecz- na 22.30 Ulubione piosenki 23.00 Koncert słynnych orkiestr tanecznych.

ROZGLOSNIA RZESZOWSKA

PR: 9.48 Z cyklu „Szkica poety- ckie” wiersza Krystyna Szymo- nowicz 10.05 Amatorka Szymo- nowicz przed mikrofonem - chór i orkiestra Studium Nauczycielskiego w Rzeszowie pod dyr. Zdzisława Putyły.

Sportowy rozkład jazdy

BOKS SPOTKANIE MIĘDZYKONTRÓWNE W STALOWEJ WOLI (hala sporto- wa - sobota godz. 18): Dynamo Crajova (Rumunia) - Stal

O WEJŚCIE DO II LIGI W STRZELCACH OPOLSKICH: Pionier - Stal Rzeszów (g. 11)

PIŁKA NOŻNA II LIGA

GRUPA POŁUDNIOWA W MIELCU: Stal - Legia Kro- sno (godz. 18)

W GLIWICACH: Piast - Stal Rzeszów (godz. 15.30) W RADLINIE: Górnik - Unia Tarnów

W LIPINACH: Naprzód - Con- cordia Knurów W KRAKOWIE: Wawel - Gar- barnia Kraków (sobota)

W WIRKU: Wawel - Cracovia

III LIGA

W DEBICY: Stal - JKS Jaros- law (godz. 17) W RZESZOWIE: Stal Ib - Po- lonia Przemysł (godz. 18)

W RZESZOWIE: Walter - Stal Ib Mielec (godz. 11) W PRZEMYSŁU: Czujaj - Re- sovia (godz. 16.30)

W KROŚNIEM: Krośnianka - Po- lonia Przemysł (godz. 16.30)

W STALOWEJ WOLI: Stal - Górnik Gorlice (godz. 18)

A-KLASA GRUPA I

W JEDLICZU: Nafta - Stal Ib Debica

W DEBIE: Stal - Legia Ib Kro- sno (g. 11) W SEDZISZOWIE: Lechia - Czarni Jasio (godz. 18)

W RZESZOWIE: Walter Ib - Sanoczaneka (godz. 9)

W JASLE: Nafta - Start Ryma- now (godz. 16) W DEBICY: Wisłoka - Gryf Mielec (godz. 18)

GRUPA II

W PRZEMYSŁU: Polonia Ib - Stal Ib St. Wola (godz. 11)

W ŻURAWICY: LZS - Czujaj Luncut (godz. 13.45)

W LEZAJSKU: Sparta - San Rocławów (godz. 15)

W TARNOBRZEGU: Siarka - LZS Przybyszowska (godz. 18)

W JAROSŁAWIE: LZS Przed- mieście - Unia Saryzna (g. 13.30)

W GORZYCACH: Stal - Orzeł Przeworsk (godz. 15)

LIGA JUNIORÓW

W DEBICY: Stal - Walter Rze- szów (godz. 9.30)

W KROŚNIEM: Krośnianka - Re- sovia (godz. 14.30)

W RZESZOWIE: Stal - Stal St. Wola (godz. 14)

W MIELCU: Stal - Czujaj Przemysł (godz. 14)

KLASA B GRUPA PRZEMYSKA Wyniki z 27. III: Polna Ib Przemysł - Pogoń Lu- baczów 2:5, LZS Oleszyce - LZS Nehrybka 3:0, Gwardia Przemysł - Budowlani Radymno 6:1, LZS Święte - Blyskawica Przemysł 3:4, Przemysłanka - JKS Ib Ja- roslaw 0:4

W niedzielę grają: Pogoń Lu- baczów - Czujaj Ib Przemysł, LZS Nehrybka - JKS Ib Jaros- law, Budowlani Radymno - LZS Oleszyce, Blyskawica Przemysł - Przemysłanka, LZS Święte - Gwardia Przemysł

GRUPA ROZWADOWSKA

Kolbuszowlanka - LZS Mo- krzyszów, LZS Ulanów - Orzeł Rudnik, LZS Wola Rzeszycka - Unia Ib Saryzna, Orkan Nisko - KS Nisko, Sokółwianka - LZS Radomyśl Wielki, Wiśniak Szko- panie - Stal Ib Deba

GRUPA PODKARPACKA Sanoczaneka Ib - Bieszczady U- strzycki, Górnik Grabownica - Górnik Ib Gorlice, Ostroja Koła- czycka - Piast Miejsce Piastowe, Zagórzanka - Brzozowia, LZS Po- łock - Sanovia Lesko, Iwonka Iwonicz - Krośnianka Ib

GRUPA RZESZOWSKA

PODGRUPA I: Stal Ib Rzeszów - LZS Kaweczyn, LZS RUDNA Wielka - LZS Przybyszowska Ib, Wisłoka Ib Debica - Chemik Pustków, Resovia Ib - KS Biesz- czady Rzeszów

KOLARSTWO UROCYSTE OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO

Wysięg kolarzki na trasie Rze- szów - Kolbuszowa - Deba - Kolbuszowa. Start sprzed Pomu- ka Wdzięczności o godz. 10.50

TENIS STOŁOWY II LIGA

Stal Mielec - Start Gorzów, Stal St. Wola - Start Gorzów, Le- gia Krośno - Dabrowa Górnicza.

Komunikat

Dnia 4 kwietnia br. (ponie- dzialek) o godz. 16, Wojewódz- ki Ośrodek Szkolenia Gospo- darsstwa Domowego Zarządu Wojew. Ligi Kobiet w Rzeszo- wie organizuje pokaz sporząd- zania potraw z jaj i sera.

Zgłoszenia na w/w pokaz prosimy kierować do Wojew. Ośrodka Szkolenia Gospod. Domowego plac Wolności 2 pok. 28.

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Mielcu, ul. Sawickiej 5 unieważnia KWITY DOSTAWY ZBOŻA: Seria E od nr 500001 do nr 506000 - 240 bloków Seria E od nr 506501 do nr 507000 - 20 bloków Seria E od nr 507501 do nr 508000 - 20 bloków Seria E od nr 510001 do nr 520000 - 400 bloków Razem 680 bloków K-551/2

DZIEKANAT WYDZIAŁU MECHANICZNEGO STUDIUM WIECZOROWEGO POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ W RZESZOWIE ogłasza nabór na pierwszy rok studiów roku akad. 1960/61 KANDYDACI POSIADAJĄCY KWALIFIKACJE WIN- NI SKŁADAĆ PODANIA do dnia 15 maja br. w SEKRE- TARIACIE STUDIUM. BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA SEKRETARIAT (Rzeszów-Osiedle WSK, ul. M. C. Skłodowskiej, telefon 26-59, w godz. od 14 do 20). K-578/2

Pracownicy poszukiwani TRZECH INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW zatrudni natychmiast Dyre- kcja Zakładu Energetycznego, Rzeszów, plac Targowy 1. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dyrekcji co- dziennie w godz. od 7 - 15. K-583/7

PRZEDSIĘBIORSTWO JAJCZARSKO-DROBIARSKIE w Debicy, ul. Słoneczna nr 2 OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na WYKONANIE z własnego materiału: 1) SIATEK do tuczu drobiu wodnego 200 szt 2) WÓZKÓW do rozwożenia paszy 7 szt 3) BATERII dla drobiu grzebiącego 10 szt 4) KORYT 200 szt 5) KOJCÓW 100 szt Termin składania ofert ustala się na dzień 10 kwietnia 1960 r. Termin wykonania urządzeń - do dnia 30 czerwca 1960 r. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa pań- stwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. Otwarcie ofert odbędzie się dnia 11 kwietnia 1960 r., o godz. 10, w biurze przedsiębiorstwa. Bliższych informacji odnośnie wykonania na podstawie częściowej dokumentacji technicznej lub prototypów - za- sięgać można u głównego mechanika lub kierownika Zao- patrzenia codziennie - od godz. 7 do 15. K-576/3

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „Samopomoc Chłopska” w Krośnie n/Wisłokiem OGŁASZA PRZETARG na MALOWANIE w Krośnie POMIESZCZEŃ BIUROWYCH o powierzchni 1.500 m² - farbami klejowymi oraz o powierzchni 490 m² - farbami olejnymi. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Szczegółowych informacji udziela Zarząd PZGS. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” należy składać w terminie do dnia 20 kwietnia 1960 roku. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K-580

SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W HARCIE pow. Brzozów, woj. rzeszowskie OGŁASZA PRZETARG na WYKONANIE INSTALACJI ODGROMOWEJ BUDYN- KU MLECZARNI w Dubiecku-Przedmieściu, pow. przemys- kiego. Zakres robót - do oglądnięcia na miejscu w Dubiecku. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w biurze Spółdzielni Mleczarskiej w Harciu, gdzie także w dniu 20 kwietnia 1960 r. o godz. 10 odbędzie się w/w przetarg. Za- strzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K-584

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ WYDZIAŁ BUDŻETOWO-GOSPODARZY Rzeszów, ul. Grunwaldzka 19 OGŁASZA PRZETARG nieograniczony I, II i III na SPRZEDAŻ PIĘCIU SAMOCHODÓW OSOBOWYCH m-ki „Warszawa”. Zużycie każdego samochodu wynosi 75 proc. Cena wywoławcza każdego z samochodów 30.000 zł. Przetarg odbędzie się dnia 20 kwietnia br., o godz. 9 w biurze Oddziału Transportowego WRN w Rzeszowie, przy ul. Gen. Świerczewskiego 4. WARUNKIEM przystąpienia do przetargu jest uprzednie złożenie 10-procentowego wadium od ceny wywoławczej w kasie Wydziału Budżetowo-Gospodarczego Prezydium WRN w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 19, na dwa dni przed prze- targiem, w razie niedojścia do sprzedaży samochodów w przetargu I, przetarg II odbędzie się w dniu 4 maja br., godz. 9, a ewentualny przetarg III - odbędzie się w dniu 18 maja br., godz. 9. Wymienione pojazdy można oglądać w dni powszednie od godz. 9 do 11 - w gabinetach Prezy- dium WRN, ul. Gen. Świerczewskiego 4. K-579/1

RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI BUDOWNICTWA - BAZA TRANSPORTU Rzeszów, ul. M. Reja 9 OGŁASZA PRZETARG ograniczony I, II i III na sprzedaż następujących SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH: 1. SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO m-ki „Dodge” T 110 L 2. SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO m-ki „Willys” MB (turgon) Ceny wywoławcze w przetargu pierwszym: ad 1. 35.000 zł; ad 2. 36.000 zł. Przetarg I odbędzie się 15 kwietnia 1960 r., o godz. 10, w Bazie Transportu, w Rzeszowie, ul. Mikołaja Reja 9. W ra- zie niedojścia do skutku przetargu pierwszego, przetarg dru- gi odbędzie się 29 kwietnia 1960 r., a ewentualny przetarg trzeci - 14 maja 1960 r. Pora przetargów - godz. 10. Ceny wywoławcze w II przetargu ulegną 40-procentowej, a w III - 75-procentowej zmianie w stosunku do cen wy- woławczych w przetargu I. W/w pojazdy mechaniczne moż- na będzie oglądać w dniach 12, 13, 14 kwietnia 1960 r. oraz na trzy dni przed odbyciem się II i III przetargu - w Bazie Transportu, Rzeszów, ul. Mikołaja Reja 9. Przystępujący do przetargu zobowiązani są do złożenia wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej - najpóź- niej w przeddzień przetargu. K-581

Ogłoszenia drobne Podziękowanie MARI AUGUSTYNOWEJ, Kie- rownicze Szkoły Podstawowej nr 6 w Rzeszowie, za Jej pra- cę, trud, osiągnięcia, jakim się przyczyniła do podniesienia auto- rytetu szkoły, poprawy warun- ków pracy i nauczania, za Jej znaczną troskę o naszą dziec- ię w najserdeczniejsze podziękowa- nie składa Kom

